

„Legenda w najlepszym wypadku...”. Kilka uwag na marginesie wojennych losów Stanisława Basaja „Rysia”

W 1966 r. w popularnej w PRL serii wydawniczej Żółty Tygrys ukazał się tomik Wojciecha Sulewskiego pod tytułem „Rys” w akcji. Został on poświęcony wojennym losom Stanisława Basaja „Rysia”, który był dowódcą partyzantki bechowskiej w powiecie hrubieszowskim w okresie okupacji niemieckiej, a potem – w pierwszych miesiącach po jej zakończeniu – przedstawicielem struktur siłowych władzy komunistycznej na tym terenie. Wspomnianą książeczkę wydrukowano w nakładzie ponad 200 tys. egzemplarzy. Jak się wydaje, jej powszechna dostępność w dużym stopniu ukształtowała „właściwy” obraz lokalnego bohatera, za którego Basaja do dziś uważa część polskiej społeczności powiatu hrubieszowskiego, oraz przekaz na temat jego działalności i okoliczności śmierci. Warto podkreślić, że zdaniem Sulewskiego w okresie aktywności w bechowskiej partyzantce „Rysia” wyróżniało „dążenie do przestrzegania humanitarnych metod walki”¹. Według wspomnianego autora i zgodnie z oficjalnie obowiązującą później wersją wydarzeń Basaj stracił życie z rąk bandy Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA) „męczony nieludzko” i rozszarpany w kieracie².

W związku z lekturą tomiku Sulewskiego bardzo krytycznie do działalności Stanisława Basaja „Rysia” i jego bechowskiej partyzantki – w rękopisie *Relacji z lat okupacji* pochodzącym z 1967 r. – odniósł się Stefan Kwaśniewski „Wiktor”³. „Czytając broszurkę pod tytułem »Rys« w akcji – pisał – chciałoby się co najmniej polemizować z jej autorem, bo całe opowiadanie zakrawa na legendę w najlepszym wypadku”⁴. Należy dodać, że wspomnienia Kwaśniewskiego z lat okupacji niemieckiej były w dużej mierze poświęcone konfliktowi polsko-ukraińskiemu w Hrubieszowskim. Rękopis

¹ W. Sulewski, „Rys” w akcji, Warszawa 1966, s. 38.

² *Ibidem*, s. 117.

³ Stefan Kwaśniewski „Wiktor” w czasie okupacji niemieckiej był m.in. komendantem rejonu IV w hrubieszowskim obwodzie AK. Rejon IV („Południe”) w hrubieszowskim obwodzie AK był niezwykle trudny dla polskiej konspiracji, na co miało wpływ kilka czynników: po pierwsze, rozległość rejonu, którego granice – w dużym uproszczeniu – rozciągały się od szosy Zamość–Hrubieszów na północy po Sokal i rzekę Sołokiję na południu oraz od Huczwy na zachodzie po Bug na wschodzie; po drugie, znaczny odsetek ludności na tym obszarze stanowili Ukraińcy wrogo usposobieni do polskiego podziemia; po trzecie, bezpośrednie sąsiedztwo z Wołyniem i Galicją Wschodnią (terenami o zdecydowanej przewadze ludności ukraińskiej), skąd na Zamojszczyznę (w tradycji ukraińskiej określanej jako południowa część Chełmszczyzny) promieniowały wpływy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Stepana Bandery (OUN-B).

⁴ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji*, Jabłonowo, 10 III 1967 r., zbiory Tomasza Gołębieńskiego, w posiadaniu autora, rkps, s. 33.

z prośbą o uwagi i korektę 10 marca 1967 r. przesłał on dawnemu zwierzchnikowi z konspiracji Marianowi Gołębiowskiemu „Irce”⁵, który naniósł na nim lapidarne, lecz istotne uwagi i komentarze. Dlatego wydaje się, że jest to cenne źródło do obalenia mitu i jednoczesnej rekonstrukcji rzeczywistego obrazu wydarzeń związanych z działalnością Basaja.

Stanisław Basaj „Rys”, syn Macieja i Władysławy, urodził się 24 listopada 1917 r. we wsi Polany, w powiecie tomaszowskim, w rodzinie chłopskiej. Z zawodu był rolnikiem i ślusarzem, mieszkał we wsi Małków w powiecie hrubieszowskim. Uczestniczył w wojnie obronnej w 1939 r. W 1941 r. związał się z konspiracją niepodległościową, najpierw z ZWZ, a potem z BCh. Na przełomie 1942 i 1943 r. zorganizował w Małkowie oddział partyzancki. W 1944 r. „Rysiowi” podlegało już ok. siedmiuset partyzantów. W tym czasie jego oddział został przekształcony w I Batalion Oddziałów Hrubieszowskich BCh. Podkomendnym „Rysia” przypisuje się kilkadziesiąt akcji sabotażowo-dywersyjnych oraz stoczenie „wielu walk z Niemcami i oddziałami nacjonalistów ukraińskich”. Jednostka ta współdziałała z AK i partyzantką sowiecką. W czerwcu 1944 r. część batalionu „Rysia” uczestniczył w walkach w Puszczy Solskiej. Po lipcu 1944 r. Basaj z ramienia Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, formacji policyjnej Delegatury Rządu RP na Kraj, jako zastępca komendanta powiatowego organizował posterunki milicji w powiecie hrubieszowskim (m.in. w Dołhobyczowie, Hrubieszowie, Miączynie, Miętkiem, Kryłowie, Werbkowicach), obsadzając je swoimi podkomendnymi. Do 25 marca 1945 r., kiedy to w Kryłowie został podstępnie pojmany przez partyzantów UPA, a następnie uprowadzony i „zamordowany w bestialski sposób w Sahryniu(?)”, prowadził walkę z Ukraińcami, chroniąc okoliczną ludność polską. Tyle o Stanisławie Basaju dowiadujemy się z notki zamieszczonej w słowniku biograficznym żołnierzy Okręgu IV Lublin BCh wydanym w 1998 r. w Lublinie przez Mariana Wojtasa⁶.

Wokół Basaja „Rysia” narosło wiele mitów, głównie za sprawą publikacji Sulewskiego, czego dowodzi również powyższa nota biograficzna. Wyidealizowana postać przywódcy bechowskiej partyzantki, który w latach 1943–1944/1945 w Hrubieszowskim bronił Polaków przed Niemcami i nacjonalistami ukraińskimi, do dziś jest na tym terenie owiana legendą. Niemniej wiele fragmentów jego życiorysu może budzić kontrowersje, m.in. jego stosunki z AK (nie tylko w Hrubieszowskim) czy taktyka przyjęta wobec Ukraińców, która w dużym stopniu na te relacje rzutowała. Nie do końca jasne są również późniejsze, po lipcu 1944 r., powiązania Basaja z hrubieszowskim Urzędem Bezpieczeństwa. Dlatego poniżej odniosę się jedynie do tych wątków, które w moim przekonaniu w największym stopniu wpływają na krytyczną ocenę jego działalności w okresie okupacji niemieckiej, a potem w pierwszych miesiącach funkcjonowania w strukturach siłowych Polski lubelskiej.

⁵ Marian Gołębiowski „Irka” w czasie okupacji niemieckiej pełnił m.in. funkcję komendanta hrubieszowskiego obwodu AK.

⁶ *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręg Lublin*, oprac. M. Wojtas, Lublin 1998, s. 43.

Konflikt z hrubieszowską AK

Wbrew informacjom zawartym w *Słowniku biograficznym* Marian Gołębiowski pierwsze kroki organizacyjne Basaja datował na czerwiec–lipiec 1943 r. – taką uwagę naniósł na rękopisie okupacyjnych wspomnień Kwaśniewskiego⁷, z których dowiadujemy się też o zatargach „Rysia” z hrubieszowską AK. Były one spowodowane m.in. agitacją polityczną, którą Kwaśniewski nazywał „propagandą rozdźwięków”, „krecią robotą” szkalującą AK⁸. W jej wyniku „Rys” nie tylko miał wyprowadzić z oddziałów hrubieszowskiej AK pewną grupę żołnierzy (kompanię Metelin), lecz także przyczynić się do dezercji niektórych pododdziałów (części plutonu Edwarda Zwolaka „Groma”) – i w ten sposób, kosztem AK, rozbudowywać własną partyzantkę. Na początku 1944 r. o nadmiernym rozpolitykowaniu żołnierzy BCh pisano w jednym ze sprawozdań hrubieszowskiego obwodu AK: „Bataliony Chłopskie do dziś nie uznały dowództwa AK i idą zupełnie samodzielnie⁹ – poszczególni chłopci z batalionów wciągani w rozmowę wykazują lekkie zabarwienie czerwone (sposprzeżenia własne)”¹⁰.

Jak wspomniano, jedną z głównych przyczyn narastającego antagonizmu z hrubieszowską AK była taktyka przyjęta przez „Rysia” wobec Ukraińców – m.in. napady rabunkowe na wsie ukraińskie, o które w powojennych wspomnieniach bechowską partyzantkę oskarżali oficerowie hrubieszowskiej AK¹¹. Skargi poszkodowanych chłopów ukraińskich trafiały najpierw do Ukraińskiego Komitetu Pomocy (UDK) w Hrubieszowie, którego pracownicy interweniowali następnie u władz niemieckich, aby zapobiegły one kolejnym atakom. To przede wszystkim działania podejmowane przez podkomendnych Basaja wobec Ukraińców miały być przyczyną niemieckich akcji pacyfikacyjnych w okolicach Małkowa (gdzie mieściła się baza oddziałów „Rysia”). Jak pokazała praktyka, Basaj bez wsparcia AK nie mógł obronić przed nimi okolicznej ludności polskiej. O tego rodzaju aktywności „Rysia” Kwaśniewski wspominał: „Nie zawsze mogłem przyklasnąć na takie [...] poczynania »Rysia«. Bardzo często one prowadziły po równi pochyłej do kłęski [...]. Bo różne wypadki, po konie, krowy lub inną

⁷ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji*, Jabłonowo, 10 III 1967 r., zbiory Tomasza Gołębiowskiego, w posiadaniu autora, rkps, s. 33.

⁸ *Ibidem*, s. 34–35.

⁹ Formalnie akcję scaleniową z AK na Lubelszczyźnie Komenda Okręgu IV BCh uznała za zakończoną w rozkazie z 20 VII 1944 r. W piśmie z 6 VI 1944 r. do KG AK komendant Okręgu IV BCh podkreślał jednak, że w niektórych obwodach (np. siedleckim, radzyńskim) nie doszło do scalenia z uwagi na „atmosferę nieufności i podejrzliwości w apolityczność armii”, co wynikało z łamania przyjętych zasad połączenia (np. bechowców traktowano „jako żołnierzy gorszej klasy”, oddziały BCh pomijano w trakcie przyjmowania i zabezpieczania zrzutów) lub z faktu, że w ogóle nie podjęto rozmów. W innych obwodach (np. hrubieszowskim, tomaszowskim) scalenie wiosną 1944 r. wymusiła sytuacja – zagrożenie dla polskiej ludności ze strony UPA (zob. *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie (1940–1944)*. Źródła, oprac. Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, Lublin 1962, s. 17–19; Pismo Komendanta Okręgu IV BCh do Komendy Głównej AK o trudnościach w akcji scaleniowej na terenie Okręgu, 6 VI 1944 r. [w:] *ibidem*, s. 268–269; Rozkaz Kom. Okręgu IV BCh do Komend Obwodowych stwierdzający zakończenie akcji scaleniowej, 20 VII 1944 r. [w:] *ibidem*, s. 308.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie „Macieja”, [przypuszczalnie koniec lutego 1944 r.], k. 2.

¹¹ Zob. np. „*Bo mnie tylko wolność interesuje...*”. Wywiad-rzeka z Marianem Gołębiowskim (Nowy Jork, listopad 1988 – czerwiec 1989), oprac. J. Dudek, Lublin 2011.

garderobę na tereny zamieszkałe przez ludność ukraińską, a nie zawsze konspirowało się odwrót ze zdobyczą. Najczęściej pobite świnie, wiezione na wozach, robiły krwawą ścieżkę, wprost do Małkowa¹².

Na przykład, w opinii Kwaśniewskiego, niemiecka ekspedycja karna na wieś Małków¹³ z 14 lutego 1944 r., w której uczestniczyły pododdziały Ukraińskiej Policji Pomocniczej (Ukrainische Hilfspolizei), była wynikiem „nacisku współpracującego [z Niemcami] komitetu ukraińskiego [UDK w Hrubieszowie – M.Z.], mającego dokładne rozeznanie odnośnie [do] najrozmaitszych akcji prowadzonych przeciw Ukraińcom, biorącym początek z Małkowa i kończących się w Małkowie”. Kwaśniewski ocenił: „Patrząc z punktu widzenia wojskowego [...]. Gdyby wówczas nie stacjonowały moje oddziały w bliskości Małkowa, oddział BCh »Rysia« nie byłby w stanie obronić ani Małkowa, ani własnego oddziału”. Dlatego niekiedy wspólne poczynania oddziałów AK i BCh w Hrubieszowskim były wymuszone wcześniejszymi samodzielnymi akcjami antyukraińskimi Basaja, które – zdaniem oficera hrubieszowskiej AK – miały charakter „nie zawsze taktycznie usprawiedliwiony”. Jednocześnie Kwaśniewski dodawał, że „taktyka, którą zastosował [...] »Rys« z BCh, niewątpliwie przyspieszyła stan zapalny południa [w rejonie IV hrubieszowskiego obwodu AK – M.Z.]”¹⁴. Oceniając Basaja jako dowódcę partyzanckiego, napisał jednak: „jako żołnierz niewątpliwie przedstawiał duże wartości, tak pod względem bojowym, jak i organizacyjnym. Lecz taktyka [głównie w stosunku do Ukraińców – M.Z.] niestety pozostawiała duże luki”¹⁵.

Również Gołębiwski, w wywiadzie udzielonym po latach, działalność Stanisława Basaja i jego partyzantki przedstawił w nie najlepszym świetle. „Toczyliśmy walki, których jakby przyczyną było zachowanie się BCh. Oni nie byli subordynowani. Narobili różne historie, które właściwie spowodowały to, że Niemcy robili naloty w tamte strony, no i Ukraińcy. Głównie »Rys«, który w tamtych stronach zapisał się w stosunku do Ukraińców dosyć bandycko, bo napadał na nich, rabował, najrozmaitsze historie. [...] W związku z powyższym teren był prawie że w ogniu. [...] »Rys« znowuż prowadził robotę typowo komunistyczną. [...] Oni buntowali [się] przeciwko nam. Nawet, jak pamiętam, był transport amunicji do oddziałów, 3 tys. sztuk. Dla nas to było bardzo wiele, dla partyzantki to było bardzo wiele. I te sukinsyny napadły na ten transport, zabrali te 3 tys. sztuk amunicji. Właśnie »Rys«. Trzeba by było po prostu wziąć, rozpieprzyć ich, bo tyle oni mieli aktów nieprzyjemnych, nieprzyjaznych, że nie mogłem wytrzymać”¹⁶.

¹² S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji*, Jabłonowo, 10 III 1967 r., zbiory Tomasza Gołębiewskiego, w posiadaniu autora, rkps, s. 41.

¹³ 14 II 1944 r. w rejonie kolonii Łasków oraz wsi Górka, Małków i Zabłocie żołnierze batalionu AK „Południe” Stefana Kwaśniewskiego „Wiktor” i partyzanci batalionu BCh Stanisława Basaja „Rysia” starli się z policjantami III Oddziału Konnego SS w Chełmie i policją ukraińską. Według danych niemieckich w trakcie potyczki „ze znacznie przeważającymi siłami bandytów” spłonęło około 50 zagród, straty policji zaś wyniosły 9 zabitych, 17 rannych i 3 zaginionych (zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie (dalej: AIPN Lu), OKBZpNP, 1/9/56, III Oddział Konny Policji SS w Chełmie, Raport sytuacyjny za okres 26 I – 25 II 1944 r., Chełm, 25 II 1944 r., k. 235).

¹⁴ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji*, Jabłonowo, 10 III 1967 r., zbiory Tomasza Gołębiewskiego, w posiadaniu autora, rkps, s. 48.

¹⁵ *Ibidem*, s. 48–49.

¹⁶ Za: „Bo mnie tylko wolność interesuje...” Wywiad-rzeka..., s. 223–224.

Według sprawozdania Podokręgu IV B (BCh) z 12 czerwca 1944 r. większość z ponad czterdziestu akcji zbrojnych przeprowadzonych przez oddziały leśne hrubieszowskiego obwodu nr 5 (BCh), głównie od wiosny–lata 1943 r. do wiosny 1944 r. (o których „Ryś” informował przełożonych), była skierowana przeciwko Ukraińcom lub Niemcom oraz współpracującym z nimi kolaboracyjnym ukraińskim formacjom policyjnym. Tylko niespełna dziesięć operacji miało inny charakter, niekiedy bardzo kontrowersyjny, jak np. „likwidacja [najprawdopodobniej wiosną–latem 1943 r. – M.Z.] 13-osobowej bandy żydowskiej za morderstwa i rabunki”¹⁷.

Początkowo antyukraińskie wystąpienia podkomendnych „Rysia” ograniczały się do pojedynczych aktów terroru wobec osób posądzonych o działalność antypolską. Niestety – jak czytamy w przywołanym sprawozdaniu – z powodu zniszczenia w toku walk kroniki oddziału „Rysia” w większości wypadków nie dało się ani dokładnie określić daty tych zdarzeń, ani opisać akcji w chronologicznym porządku¹⁸. Operacje o charakterze odwetowo-likwidacyjnym i rekwizycyjnym¹⁹ wobec Ukraińców zostały odnotowane latem 1943 r. w Małkowie, Łaskowie i kolonii Górka. Podobne kroki w stosunku do osób nazywanych w dokumentach BCh „prowodyrami kampanii przeciw Polsce”, „wybitnymi działaczami ukraińskimi znanymi z krwiożerczego nastawienia do Polski”, „kierownikami ruchu ukraińskiego” czy Ukraińców, którym „udowodniono morderstwa dokonywane na Polakach”, choć nie znamy dokładnych daty, podjęto w 1943 r. także w Szychowicach, Cichobórze, Kryłowie, Prehoryłem, Piasecznie, Choroszyczkach, Hoszowicach, Mienianach, Modryniu. W ich rezultacie życie mogło stracić w sumie ok. trzydziestu osób narodowości ukraińskiej, w tym kilku sołtysów i policjantów w służbie niemieckiej²⁰.

Początkowy okres akcji antypolskiej OUN-B i UPA na Chełmszczyźnie (październik 1943 r. – luty/marzec 1944 r.)²¹

Oprócz wspomnianych akcji rabunkowych cieniem na działalności partyzantki „Rysia” w latach 1943–1944 kładły się przede wszystkim tzw. operacje odwetowo-likwidacyjne w stosunku do miejscowych Ukraińców, podczas których nieraz stosowano

¹⁷ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28.

¹⁸ *Ibidem*, k. 27.

¹⁹ Tak w dokumentach BCh określano wystąpienia antyukraińskie (zob. np. *ibidem*, k. 27–29).

²⁰ *Ibidem*, k. 27–29.

²¹ Wydaje się, że do pierwszego antypolskiego wystąpienia na Zamojszczyźnie (południowej Chełmszczyźnie) doszło na wiosnę 1943 r. we wsi Nabróż, gdzie z rąk członków OUN-B życie straciło pięciu Polaków. Z końcem 1943 r. i na przełomie 1943 i 1944 r. akcje antypolskie lokalnych bojówek Ukraińskiej Samoobrony Ludowej (UNS) na tym terenie zaczęły przybierać na sile. Należy je wiązać z podobnymi działaniami prowadzonymi w tym czasie przez podziemie banderowskie w Galicji Wschodniej. Szacuje się, że do zimy z 1943 na 1944 r. bojówki chełmskiej UNS zabiły ok. 150–200 osób narodowości polskiej. Kulminacja akcji antypolskiej na Chełmszczyźnie (przeniesionej z Galicji Wschodniej) nastąpiła wiosną 1944 r. W jej rezultacie do momentu wkroczenia Armii Czerwonej w lecie 1944 r. partyzantka banderowska (UNS/UPA) zabiła na tym terenie ok. 1,5 tys. polskich cywilów (szerzej na ten temat zob. M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015, s. 262–272, 308–381, 431).

zasadę odpowiedzialności zbiorowej, przekraczano granicę obrony koniecznej i popełniano zbrodnie na cywilach. Bechowcy przeprowadzali je samodzielnie lub wspólnie z AK od października 1943 r. do marca 1944 r.

Na przykład 8 października 1943 r. partyzanci BCh Stanisława Basaja „Rysia”, podczas swojej pierwszej wspólnej akcji bojowej z oddziałem AK Stefana Kwaśniewskiego „Wiktor”, mieli rozbić posterunek policji ukraińskiej w Mienianach. Według danych Podokręgu IV B zabito wtedy ośmiu Ukraińców, jeden partyzant poległ i spalono budynki posterunku²². Ze wspomnień Kwaśniewskiego wynika jednak, że ukraińscy policjanci na odgłos pierwszych (przypadkowych) wystrzałów opuścili komisariat i zbiegli w niewiadomym kierunku. Oficer AK podsumował: „główny cel akcji spłynął rykoszetem. Akcję wykonaliśmy, pacyfikując wieś, tudzież niszcząc posterunek. Po wykonaniu zniszczenia i zlikwidowaniu atamanów ukraińskich [grupy cywilów – M.Z.] wycofaliśmy się”²³. Według danych Przedstawicielstwa Ukraińskiego Komitetu Centralnego (UCK) w Lublinie tego dnia w Mienianach polscy partyzanci zabili siedmiu cywilów ukraińskich²⁴.

22 października 1943 r., tym razem już samodzielnie, partyzanci „Rysia” zaatakowali wieś Mircze, w której zabili co najmniej 26 chłopów ukraińskich, a 3 innych ranili; według innych źródeł zginęło wówczas 29 osób, w tym 12 kobiet i 1 dziecko, a 1 osoba odniosła rany. Bechowcy spalili również 196 gospodarstw wraz z całym dobytkiem oraz inwentarzem żywym. W kontekście skali antyukraińskich wystąpień polskiego podziemia na Zamojszczyźnie w całym 1943 r. atak na Mircze miał szczególnie krwawy przebieg²⁵.

²² APL, BCh, 59, Podokrąg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28.

²³ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji*, Jabłonowo, 10 III 1967 r., zbiory Tomasza Gołębiewskiego, w posiadaniu autora, rkps, s. 43.

²⁴ Provincial Archives of Alberta (Archiwum Prowincji Alberta w Edmonton; dalej: PAA), Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar polskiego terroru poniesionych w latach 1941–1944 w dystrykcie lubelskim GG przygotowany w Przedstawicielstwie UCK w Lublinie i przesłany do gazety „Krakowski Wisti”, 7 II 1944 r., b.p.; zob także: M. Hornyj, *Trahedija ukrajinskich sil Chotłmszyny 1943–1944 rr. abo rozstrilanyj feniks*, Lwiv 2007, s. 111.

²⁵ Library and Archives Canada (Biblioteka i Archiwa Kanady w Ottawie; dalej: LAC), Volodymyr Kubi-jovic fonds, MG 31, D 203, 25/16, Sprawozdanie ks. Hryhorija Paszczewskiego dotyczące napadu Polaków na wieś Mircze 22 X 1943 r., Sahrnyń, 29 X 1943 r., b.p.; PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar polskiego terroru poniesionych w latach 1941–1944 w dystrykcie lubelskim GG przygotowany w Przedstawicielstwie UCK w Lublinie i przesłany do gazety „Krakowski Wisti”, 7 II 1944 r., b.p.; Archiwum Centru doslidzeń wyzwolnoho ruchu (Archiwum Centrum Badań Ruchu Wyzwolenczego we Lwowie; dalej: ACDWR), f. 9, t. 6, Polski terror na Zachodnich Ziemiach Ukraińskich, [po lutym 1944 r.], k. 13, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9872/>; por. Chełmska Biblioteka Publiczna w Chełmie (dalej: ChBP), Zespół II/38.5, dok. 19, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Teleks do dowódcy policji porządkowej w Krakowie, Lublin, 23 X 1943 r., k. 4. W petycji ukraińskich mieszkańców Mircza przesłanej latem 1944 r. do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy z prośbą o przyłączenie okolic wioski do USRR pisano o 87 ofiarach polskiego ataku, a także o tym, że polscy partyzanci spalili 197 chat z całym dobytkiem (zob. Derżawnyj archiw Lwiwśkoji obłasti (Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego we Lwowie; dalej: DALO), f. 3, op. 1, spr. 68, Mieszkańcy Mircza do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy, lato 1944 r., k. 48). Według informacji przekazanych przez „Rysia” do Podokręgu IV B w Mirczu miało zginąć nawet 115 Ukraińców (zob. APL, BCh, 59, Podokrąg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji*

Otwarte pozostaje pytanie o to, czy atak na tę wieś i późniejsze podobne wystąpienia antyukraińskie podkomendnych Basaja z jesieni 1943 r. i zimy z 1943 na 1944 r. (przed 10 marca 1944 r.) wynikały z taktycznego współdziałania z hrubieszowską AK i wpisywały się w poczynania odwetowe („akcje terrorystyczne i likwidacyjne”²⁶, które AK nasiliła jesienią 1943 r. w stosunku do Ukraińców w Hrubieszowskim), czy też były rezultatem samodzielnych decyzji „Rysia” lub instrukcji wydawanych na szczeblu co najmniej komendy hrubieszowskiego obwodu BCh²⁷.

Rewanżem za konkretne akcje antypolskie w powiecie hrubieszowskim lokalnych bojówek OUN-B, a potem także oddziałów wołyńskiej UPA były poczynania partyzantki „Rysia” od grudnia 1943 r. do pierwszych dni marca 1944 r. W Wigilię świąt Bożego Narodzenia 1943 r., w reakcji na „wymordowanie trzech Polaków w Modryniu”, podkomendni Basaja zabili w tej miejscowości „osiemnastu bojówkarzy ukraińskich, zdobywając 500 par obuwia i 10 szt[uk] zrabowanych maszyn do szycia”²⁸. Ze sprawozdania przewodniczącego UDK w Hrubieszowie wynika, że życie stracili wyłącznie cywile. Pracownicy ukraińskiego komitetu doliczyli się szesnastu ofiar śmiertelnych, a jedna osoba miała zostać ciężko ranna. Według dokumentu hrubieszowskiego UDK sprawy napadu, odchodząc z miejsca zdarzenia, śpiewali polskie kolędy²⁹. Prawdopodobnie również na konto bechowców należy zapisać operację przeprowadzoną 6 stycznia 1944 r. w Starej Wsi, gdzie zdaniem OUN zabito sześciuosobową rodzinę ukraińską³⁰. W sprawozdaniu Podokręgu IV B napisano, że była to „akcja odwetowa za mordy na

„Wisła”. *Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011, s. 282; M. Hornyj, *Trahedija...*, s. 112–113; I. Hałagida, *Ukraińskie straty osobowe w dystrykcie lubelskim (październik 1939 – lipiec 1944). Wstępna analiza materiału statystycznego*, Gdańsk 2016, mps, w zbiorach autora). Liczba 87 ukraińskich ofiar ataku BCh na Mircze w październiku 1943 r. wydaje się zawyżona, ale między październikiem 1943 a kwietniem 1944 r. w wyniku działań polskiego podziemia zginęło lub odniosło rany 37 ukraińskich mieszkańców Mirca (29 zabitych, 1 ranny w czasie ataku z 21 na 22 X 1943 r. i 7 zabitych z 18 na 19 IV 1944 r.). Prawdopodobnie na którymś etapie liczba 37 zmieniła się w 87.

²⁶ Takim terminem w dokumentach AK określano działania odwetowe oraz wystąpienia antyukraińskie (zob. np. AIPN, 1769/13, t. 2, Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa, Kontyngent akcji sabotażowo-dywerysyjnej na marzec i kwiecień 1944 r., 28 II 1944 r., k. 73).

²⁷ Powody radykalizacji w drugiej połowie 1943 r. działań AK wobec Ukraińców i nasilenia nastrojów antyukraińskich wśród okolicznej społeczności polskiej to – oprócz polityki narodowościowej władz niemieckich w dystrykcie lubelskim GG (szczególnie w okresie akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie, realizowanej z przerwami od jesieni 1942 r. do lata 1943 r.) – zatrzważające wieści napływające z Wołynia głównie od przełomu lata i jesieni 1943 r. (dotyczyły one losu tamtejszej ludności polskiej mordowanej masowo przez OUN-B i UPA oraz części ukraińskiego chłopstwa sympatyzującego z banderowcami lub zmuszonego przez nich do współdziałania w zbrodni) oraz pierwsze większe wystąpienia antypolskie w powiecie hrubieszowskim miejscowych bojówek OUN-B na jesieni 1943 r.

²⁸ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Komendant oddziału leśnego Ryś donosi, 5 V 1944 r., k. 6.

²⁹ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Sprawozdanie przewodniczącego UDK w Hrubieszowie na temat terroru, rabunków i zabójstw dokonywanych przez bandy polskie w Hrubieszowskim, 28 XII 1943 r., b.p.; PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar polskiego terroru poniesionych w latach 1941–1944 w dystrykcie lubelskim GG przygotowany w Przedstawicielstwie UCK w Lublinie i przesłany do gazety „Krakiwski Wisti”, 7 II 1944 r., b.p.; M. Hornyj, *Trahedija...*, s. 121. We wspomnianym opracowaniu dotyczącym strat ukraińskich w dystrykcie lubelskim GG Igor Hałagida podaje nieco wyższą liczbę ofiar akcji partyzantki BCh na Modryń z 24 XII 1943 r. – 22 zabite osoby i 1 ranna (zob. I. Hałagida, *Ukraińskie straty...*).

³⁰ ACDWR, f. 9, t. 6, Polski terror na Zachodnich Ziemiach Ukraińskich, [po lutym 1944 r.], k. 14, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9872/>.

Polakach w Starej Wsi [dokonane w nocy z 15 na 16 grudnia 1943 r. na co najmniej 25 osobach, w tym kobietach i dzieciach³¹ – M.Z.], w wyniku której zlikwidowano piętnastu Ukraińców³². Z kolei kilka miesięcy później Basaj informował przełożonych, że 3 lutego 1944 r., także w rewanżu „za napad i palenie Polaków” w Prehoryłem i kolonii Małków (przypuszczalnie po raz pierwszy przez wołyńską UPA³³), jego żołnierze po przebiegnięciu około 9 km zniszczyli „ukraińską pozostałość Małkowa i Prehoryłego”³⁴. W świetle materiałów chełmskiej OUN podczas akcji na Małków partyzanci „Rysia” zabili 14 ukraińskich mieszkańców, w tym dzieci i starców, następnie doszczętnie ograbili i spalili 120 gospodarstw³⁵. Według innych szacunków strony ukraińskiej tego dnia w Małkowie z rąk Polaków zginęło od 50 do 80 chłopów ukraińskich³⁶. Z najnowszych ustaleń Igora Hałagidy wynika, że w trakcie ataku na Małków i jego kolonię życie straciło w sumie 37 osób, w tym 6 kobiet i 3 dzieci³⁷. Jeszcze 4 marca na pogorzelsku wsi Małków Polacy (być może podkomendni Basaja) zabili czworo Ukraińców, w tym dwie kobiety, które odkopywały mienie ukryte w czasie poprzedniego napadu³⁸. 11 lub 12 lutego w czasie napadu partyzantów BCh na weselników w Wereszynie życie straciło trzynastu Ukraińców (nie licząc kilku Niemców obecnych na uroczystości weselnej), w tym pan młody, ukraiński policjant w służbie niemieckiej. Kilka dni później, 15 lutego (według innych źródeł 5 marca), między Poturzynem a Wereszynem w zasadzkę urządzoną prawdopodobnie przez bechowców wpadła grupa ukraińskich policjantów,

³¹ A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998, s. 167.

³² APL, BCh, 59, Podokrąg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 27.

³³ Fakt ten potwierdza relacja Eugenii Szczur, wtedy mieszkanki prawosławnej (ukraińskiej części) Prehoryłego. Według niej, nocą do wsi przybyli partyzanci UPA z Krzczowa, miejscowości położonej na przeciwległym (wołyńskim) brzegu Bugu. W zbrodni na miejscowych Polakach mieli uczestniczyć również niektórzy ukraińscy (prawosławni) mieszkańcy Prehoryłego, którzy występowali w roli przewodników dla partyzantów wołyńskiej UPA i wskazywali domy katolików (Polaków). Szczur potwierdziła również, że nad ranem kolejnego dnia po ataku UPA nastąpiło odwetowe uderzenie BCh: „Na Prehoryłem w nocy spalili [ukraińscy partyzanci] z Krzczowa, bili katolików. A rano zaraz »Ryś« zaatakował i bił prawosławnych” (Relacja Eugenii Szczur (Szychowice), 23 IV 2010 r., w zbiorach autora).

³⁴ APL, BCh, 59, Podokrąg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28. Na temat napadu na wieś Prehoryłe Kwaśniewski relacjonował, że był to pierwszy wypadek w Hrubieszowskiem, kiedy Ukraińcy „połączyli morderstwa z paleniem miejscowości, zamordowali dużo osób, w tym dzieci, kobiety i starców” (zob. S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji*, Jabłonowo, 10 III 1967 r., zbiory Tomasza Gołębiewskiego, w posiadaniu autora, rkps, s. 22).

³⁵ Centralny derżawnyj archiw wyszczych orhaniiw władzy ta uprawlinnia Ukrajiny (Centralne Archiwum Państwowe Najwyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy w Kijowie; dalej: CDAWOWUU), f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II – 30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11.

³⁶ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Pismo przewodniczącego UDK w Hrubieszowie A. Chruszcza w sprawie wydarzeń w Hrubieszowskiem wiosną 1944 r., 21 III 1944 r., b.p.; por. Wiadomości z obwodu lwowskiego OUN o sytuacji wojskowej i społeczno-politycznej za okres 30 I – 15 II 1944 r. [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13: *Wojenna Okruha UPA „Buł”*. *Dokumenty i materiały 1943–1952*, Knyha 2, red. W. Moroz, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2009, s. 32. 5 III 1944 r. Mychajło Hornyj podał, że do akcji polskiej partyzantki na Małków doszło 9 II 1944 r., a w jej wyniku śmierć poniosło 39 mieszkańców. We wsi zostały wówczas spalone 92 gospodarstwa oraz budynek ukraińskiej spółdzielni, szkoła i cerkiew (zob. M. Hornyj, *Trahedija...*, s. 123–124).

³⁷ I. Hałagida, *Ukraińskie straty...*

³⁸ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II – 30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11.

z których – według rozbieżnych szacunków ukraińskich – trzech lub siedmiu zginęło³⁹. Ponadto w raporcie sytuacyjnym hrubieszowskiego obwodu BCh otwarcie przyznano: „[3 marca] spacyfikowaliśmy wieś ukraińską za mordy dokonane na Polakach w domach, jak i przejeżdżających”⁴⁰. W dokumentach BCh wystąpienia antyukraińskie, przybierające na sile w lutym i w pierwszych dniach marca 1944 r., usprawiedliwiano. Wprost napisano, że w końcu „bańka pękła”, kiedy 9 marca „rezuny ukraińskie [miejscowe bojówki UNS, oddziały wołyńskiej UPA – M.Z.], SD [Ukraiński (Wołyński) Legion Samoobrony, 5. pułk policji SS – M.Z.], policja [ukraińska]” dokonały co najmniej czwartego z rzędu napadu na kolonię Prehoryłe, „chcąc ją wykończyć”. Tym razem spotkały się z ostrą polską reakcją. „Oddziały leśne oraz miejscowe BCh palą wieś Prehoryłe, wybijając [ukraińską] ludność. Też same nocy [9/10 marca 1944 r.] rozpoczęła się tak zwana u nas rewolucja hrubieszowska”⁴¹.

W dokumencie Podokręgu IV B pochodzącym z maja 1944 r. wspomniano także o ponownym ataku w lutym 1944 r. na wieś Mircze i doszczętnym jej zniszczeniu przez oddziały „Rysia” w odwecie za spalenie przez chełmską UNS pięciu polskich gospodarstw w kolonii Górki. Według zeznań wziętych do niewoli Ukraińców partyzanci „Rysia”, nie ponosząc strat, mieli wtedy zabić ok. 150 osób narodowości ukraińskiej. „Akcja ta – czytamy w dokumencie BCh – przeszkodziła planowanemu paleniu wsi polskich na system zza Buga”⁴². Źródła ukraińskie nie potwierdzają tego wydarzenia.

O skrajnie antyukraińskich nastrojach panujących w oddziałach „Rysia” na jesieni 1943 r. i w zimie z 1943 na 1944 r. w materiałach hrubieszowskiej AK z początku 1944 r. pisano: „Tzw. Bataliony Chłopskie potworzyły samoobronę, która bez przerwy czuwa. [...] Nienawiść chłopca polskiego jest stokrotnie większa do Ukraińców niż do Niemców”⁴³.

W lutym 1944 r. w Hrubieszowskiem dochodziło również do starć bechowców z banderowską partyzantką (chełmską UNS), policją ukraińską, przypuszczalnie też członkami Chełmskiego Legionu Samoobrony (nazywanego przez Niemców Ukrainische Selbstschutz/Ortschutz) i Ukraińcami z pododdziałów wartowniczych SS w Trawnikach (SS-Wachmannschaften „Chołmszczyzna”), w końcu ze sprowadzonymi przez Niemców na przełomie lutego i marca 1944 r. na tzw. odcinek zabezpieczenia „Bug” (do wschodnich powiatów dystryktu lubelskiego GG) innymi ukraińskimi formacjami policyjnymi – ULS (Ukrainische Selbstschutz Legion), który tworzyli byli członkowie

³⁹ I. Hałagida, *Ukraińskie straty...; Krow ukrajńska, krow polska... Trahedija Chołmszczyzny ta Pidlaszczia w rokach 1938–1948 u spohadach*, red. M. Iwanyk, Toronto–Lwów 2014 („Biblioteka Zakerzonnia. Serija »Spohady«”, t. 2), s. 119–124; Raport dowódcy 1. batalionu por. „Rysia” do komendy obwodu hrubieszowskiego BCh o urzędzeniu zasadzki na policję ukraińską i stoczonej walce we wsi Wereszyn, 11 II 1944 r. [w:] *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 141; por. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II – 30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11; Wiadomości z obwodu lwowskiego OUN o sytuacji wojskowej i społeczno-politycznej, 5 III 1944 r. [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 32.

⁴⁰ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 18 I – 27 III 1944 r., [po 27 III 1944 r.], k. 2.

⁴¹ *Ibidem*, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 27 II – 15 III 1944 r., [po 15 III 1944 r.], k. 4.

⁴² *Ibidem*, Podokręg IV B, Komendant oddziału leśnego „Ryś” donosi, 5 V 1944 r., k. 6.

⁴³ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie „Macieja”, [przypuszczalnie koniec lutego 1944 r.], k. 2.

partyzantki OUN-M z Wołynia, i 5. pułkiem policji SS, złożonym z ochotników do dywizji „Galizien”⁴⁴. Wszystkie te jednostki okupant wykorzystywał do walki przeciwko sowieckiej i polskiej partyzantce na Zamojszczyźnie. Brały one również udział w niemieckich pacyfikacjach na tym terenie. Z tego powodu stanowiły śmiertelne zagrożenie dla okolicznej ludności polskiej, w której obronie występowali m.in. partyzanci I Batalionu Oddziałów Hrubieszowskich BCh.

Na przykład 13 lutego bechowcy stoczyli walkę z „SS ukraińskim, który palił osiedle, mordując ludność polską”. W jej wyniku zabili trzech i ranili siedmiu napastników. Kilka dni później, 17 lutego, uczestniczyli w obronie wsi Prehoryłe, którą – jak czytamy w dokumencie BCh – ponownie napadła banda ukraińska. Atak ten został odparty. W czasie walki Polacy pozbawili życia siedmiu napastników oraz dobili pięciu rannych, co może dowodzić, że partyzanci BCh nie brali wówczas jeńców⁴⁵. Zdaniem wspomnianego już Igora Hałagidy w ukraińskiej części wsi Prehoryłe z rąk podkomendnych Basaja zginęło wówczas osiem osób⁴⁶. 27 lutego w kol. Górka podkomendni „Rysia” starli się z członkami chełmskiej UNS. Według danych OUN poległo wtedy pięciu bechowców. Po stronie polskiej byli też ranni. Materiały BCh natomiast potwierdzają śmierć trzech ukraińskich partyzantów⁴⁷. Z dokumentu hrubieszowskiego obwodu BCh wynika, że również 27 lutego „na leże” przybyło SD ukraińskie (ULS, 5. pułk policji SS), które jeszcze tej samej nocy przeprowadziło wypad na Małków, bazę partyzantki „Rysia”. We wsi legionieści natrafili na zdecydowany opór bechowców i po stracie czterech zabitych zostali zmuszeni do odwrotu. W tej walce poległo lub odniosło rany także czterech partyzantów BCh. W przywołanym raporcie podkreślono: „Zaczyna się dzień sądu i zemsty, gdyż Ukraińcy nie spodziewali się oporu”⁴⁸.

W czasie „rewolucji hrubieszowskiej” (marzec 1944 r.)

Najtragiczniejsze w skutkach dla okolicznej ludności ukraińskiej okazały się jednak tzw. akcje terrorystyczne przeprowadzone w nocy z 9 na 10 marca 1944 r. w okolicy Hrubieszowa przez skoncentrowane tam oddziały Zamojskiego Inspektoratu AK z obwodów hrubieszowskiego i tomaszowskiego (hrubieszowski batalion „Południe” Ste-

⁴⁴ Szerzej na temat działających w dystrykcie lubelskim GG policyjnych, wartowniczych i wojskowych formacji kolaboracyjnych złożonych z Ukraińców zob. M. Majewski, *Ukraińskie formacje zbrojne w służbie niemieckiej (Sipo, Orpo, Waffen-SS) na Lubelszczyźnie w 1944 r.* [w:] *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokur, M. Patelski, Toruń–Opole 2010; M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*

⁴⁵ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 18 I – 27 III 1944 r., [po 27 III 1944 r.], k. 2.

⁴⁶ I. Hałagida, *Ukraińskie straty...*

⁴⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II – 30 III 1944 r., k. 11; APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28; zob. także: *Powstański mohyły. Propamjatna knyha wpawszych na poli slawy wojakiw Ukrainškoji Powstańkoji Armiji-Zachid VI Wojennoji Okruhy „Sian”. Taktycznych Widtynkiv „Lemko”, „Bastion”, „Danyliw” (1944–1946)*, t. 1, oprac. J. Misyło, Warszawa–Toronto 1995, s. 158–159.

⁴⁸ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 27 II – 15 III 1944 r., [po 15 III 1944 r.], k. 4.

fana Kwaśniewskiego „Wiktora” i tomaszowski batalion Oddziałów Dywersji Bojowej dowodzony przez Zenona Jachymka „Wiktora), które zostały wsparte przez I Batalion Oddziałów Hrubieszowskich BCh. Hrubieszowskim batalionem BCh „Rysia” i AK „Wiktora” jako główny cel wyznaczono wsie Szychowice i Łasków – atak na nie był częścią zakrojonej na dużą skalę akcji na ogółem czternaście wsi ukraińskich, przede wszystkim na Sahryń i jego kolonie, uznane przez polskie podziemie za „ukraińskie skupiska, które są bazami wypadów zbrojnych na polskie wsie”⁴⁹.

Plan operacji z 10 marca 1944 r. najprawdopodobniej stworzył Kwaśniewski. Opisu­jąc w swoich wspomnieniach przygotowania m.in. do ataku na Szychowice i odnosząc się do rozkazów wydanych dowódcom podległych sobie oddziałów i pododdziałów wyznaczonych do jego przeprowadzenia, bez ogródek stwierdził: „Cel był jasny. Podjęte posunięcia na szeroką skalę nazwałbym carskim cięciem. Miały one doprowadzić, swoją gwałtownością i brutalnością, do stępienia żądła ukraińskiego. Nikt z będących [na odprawie w kolonii Olszynka – M.Z.] oficerów nie wnosił poprawek co do przedstawionego przeze mnie sposobu wykonania [zadania]. Tak pod względem technicznym, jako też formalnym mój punkt widzenia przeszedł bez wniosków”⁵⁰. O misji przydzielonej batalionowi Basaja wspominał: „Oddział BCh ob. »Rysia« w nocy z 9 na 10 marca 1944 r. marszem niespostrzeżonym miał zająć podstawę do natarcia na wieś [...]. O godzinie 4 [...] wykonać natarcie na wieś Szychowice. Zadanie zniszczyć siły wroga, tak żywe, jako też materialne. Nie tylko siły wroga, lecz wszystko, co ukraińskie – śmierć, na tym polegała nasza brutalność”⁵¹.

O przebiegu ataku na Szychowice oraz o losie mieszkańców Kwaśniewski mówił: „Nasze natarcie tak energicznie opanowało teren wsi, że po prostu nie było możliwym zorganizowanie praktycznie skutecznej obrony. [...] W przeciągu jednej godziny wszelki opór Ukraińców był złamany. Przedmiot natarcia opanowany. Wprawdzie jeszcze kilka godzin trwała żmudna robota, lecz to, z punktu widzenia wojskowego, tylko wykończenie, doszlifowanie na sto. Z tejże wsi Szychowice chyba nikt żywy nie umknął. Gdy nawet komuś się udało wymknąć ze wsi, nadzieją się na system ubezpieczeń wokół Szychowic ustawionych. W schronach podziemnych [...] próbowali się schować ukraińskie atamany, odnaleziono ich i tam. Ponieśli zasłużoną karę za wszystkie bestialstwa przeciw Polakom”⁵².

Dane ukraińskie mówiące o licznych cywilach zabitych przez Polaków w Szychowicach i Łaskowie potwierdzała odtworzona po przejściu do lasów biłgorajskich kronika batalionu „Rysia”: „Odwetowe spalenie wsi Szychowice, w której poległo kilkuset nieprzyjaciół. Zdobyto: kilka kb, dyski do Diochtorowa [diegtiarowa], 1 MPi, 1 nasz żołnierz poległ”⁵³. W czasie powrotu z akcji zaatakowali nas Ukraińcy z Łaskowa i SS [bo-

⁴⁹ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji*, Jabłonowo, 10 III 1967 r., zbiory Tomasza Gołębieńskiego, w posiadaniu autora, rkps, s. 52.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 55.

⁵¹ *Ibidem*, s. 55–56.

⁵² *Ibidem*, s. 57.

⁵³ Ilość zdobytej w Szychowicach broni i stosunek strat poniesionych przez atakujących i obrońców świadczą o tym, że opór uzbrojonych Ukraińców we wsi był znikomy i w istocie doszło tam do masakry ludności.

jówka UNS, 5. pułk policji SS? – M.Z.]. Atak odparto, a po przerwie zaatakowano wieś Łasków, z której nikt żywy nie wyszedł. Straty nieprzyjaciół oblicza się na trzysta osób [nie jest jasne, czy tylko w Łaskowie, czy łącznie w obu miejscowościach – M.Z.]⁵⁴.

Według Kwaśniewskiego, w czasie pacyfikacji Szychowic lub już po jej zakończeniu polscy partyzanci odkryli we wsi archiwum należące przypuszczalnie do dowódcy powiatowej (hrubieszowskiej) bojówki UNS Danyła Mekełyty „Oczeretka”⁵⁵. Znalezione w nim dokumenty miały potwierdzać, że podziemie banderowskie planowało na 16 marca 1944 r. jednocześnie wyprowadzić akcję zaczepną od strony Wołynia i Galicji Wschodniej na polskie ośrodki w Hrubieszowskiem⁵⁶. Zdaniem Jerzego Markiewicza, 10 marca 1944 r. strona polska zorganizowała na tym terenie większą operację przeciwko Ukraińcom po to, by uprzędzić ich uderzenie, które według informacji uzyskanych przez wywiad hrubieszowskiego obwodu AK miało nastąpić właśnie 16 marca⁵⁷. Tę tezę potwierdza fakt, że w drugiej połowie marca 1944 r. od strony Sokala na południową Chełmszczyznę wkroczył galicyjski kureń UNS/UPA pod dowództwem Tarasa Onyszkewycza „Hałajdy”. Atakiem na wieś Tarnoszyn w nocy z 17 na 18 marca 1944 r. partyzanci „Hałajdy” zapoczątkowali szersze antypolskie wystąpienia. Tylko do końca marca ich ofiarą w ówczesnych gminach Tarnoszyn i Krystynopol padło kilkuset Polaków⁵⁸.

Wersji Markiewicza przeczy przekaz Kwaśniewskiego, który stwierdził, że w chwili, gdy komenda hrubieszowskiego obwodu AK podejmowała decyzję o rozpoczęciu

⁵⁴ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28.

⁵⁵ Według danych ukraińskich wśród zabitych 10 III 1944 r. w Szychowicach było trzech ukraińskich policjantów, członków powiatowej (hrubieszowskiej) bojówki UNS, w tym jej dowódca Danyło Mekełyta „Oczeretko”. Tego dnia dwóch innych członków lub sympatyków chełmskiej OUN-B zginęło w walce z Polakami także w Łaskowie (zob. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II – 30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11; *ibidem*, Członkowie i sympatycy Organizacji Ukraińskich Nationalistów polegli w walce rewolucyjnej na Chełmszczyźnie, 6 V 1944 r., k. 17; *Powstański mohyla...*, s. 157–158). Kwaśniewski pisał: „W schronach podziemnych w Szychowicach [...] odnaleziono kancelarię. Jak z dokumentów wynikało, urzędował tam [ówó]ca zgrupowania ukraińskiego, które przygotowywał akcję na wszystkie nasze zgrupowania, to jest Małków, Zabłocie, Górki, Smoligów, Olszynkę, kolonię Ameryka, Kolonię Marysin, kolonię Borsuk, Andrzejówkę. Na dzień 16 III 1944 r.” (zob. S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji*, Jabłonowo, 10 III 1967 r., zbiory Tomasza Gołębińskiego, w posiadaniu autora, rkps, s. 43).

⁵⁶ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji*, Jabłonowo, 10 III 1967 r., zbiory Tomasza Gołębińskiego, w posiadaniu autora, rkps, s. 57–58, 60–62. W drugiej połowie kwietnia 1944 r. polskie dowództwo pozyskało informacji o szerszym zasięgu akcji ukraińskiej. Na ten temat we fragmencie jednego z dokumentów z tomaszowskiego obwodu BCh czytamy: „Zapiski znalezione przy jednym z zabitych dowódców ukraińskich wskazują na parcie ich [oddziałów UNS/UPA] aż w pow[iat] Zamość” (zob. APL, BCh, 66, Obwód Tomaszów Lubelski, Raport sytuacyjny za okres 12–18 IV 1944 r., 19 IV 1944 r., k. 2).

⁵⁷ J. Markiewicz, *Partyzancki kraj: Zamojszczyzna 1 I 1944 – 15 VI 1944*, Lublin 1980, s. 145.

⁵⁸ Centralny derżawnyj archiw hromadských objednań Ukrainy (Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie; dalej: CDAHOU), f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 416–417; *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 4: *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, Warszawa–Kijów 2005, s. 1036–1037; J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 164–165, 174; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 193–194, 196; por. Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006, s. 171–175, 177–178, 181–182.

10 marca 1944 r. działań przeciwko Ukraińcom, miała tylko ogólną wiedzę o bardzo trudnym położeniu ludności polskiej na podległym jej terenie, ale nie dysponowała danymi wywiadu o planowanych na 16 marca przez podziemie banderowskie antypolskich wystąpieniach w Hrubieszowskim. Stąd wniosek, że informacje na temat planów przeniesienia przez OUN-B i UNS/UPA akcji depolonizacyjnej na zachodni brzeg Bugu polskie podziemie na Zamojszczyźnie uzyskało dopiero wskutek ataku na wsie ukraińskie. Operacja strony polskiej pokrzyżowała plany ukraińskie i przyczyniły się do sparaliżowania – w dużej mierze przypadkowo i tylko na pewien czas – antypolskich wystąpień na Chełmszczyźnie.

Jak wspomniano, jednoczesnym atakiem o świcie 10 marca 1944 r. na miejscowości Sahryń, kolonię Sahryń i Szychowice oddziały AK i BCh rozpoczęły akcję przeciw Ukraińcom w powiecie hrubieszowskim na niespotykaną dotąd na tym terenie skalę. Nie można wykluczyć, że polski odwet osiągnął wtedy największe rozmiary również w skali całego obszaru objętego w okresie okupacji niemieckiej konfliktem polsko-ukraińskim (Wołyń, Galicja Wschodnia, Chełmszczyzna). Dał on początek tzw. rewolucji hrubieszowskiej – tak wydarzenia te nazywano w dokumentach BCh. Według danych UDK, w Hrubieszowie do końca marca 1944 r. polskie oddziały w powiecie hrubieszowskim zniszczyły w całości lub częściowo prawie trzydzieści miejscowości zamieszkałych prawie wyłącznie przez ludność ukraińską. Stosując zasadę odpowiedzialności zbiorowej, Polacy zabili ok. 1,1–1,2 tys. cywilów ukraińskich. W pierwszym dniu akcji zostało zaatakowanych i spalonych ogółem 14 miejscowości, w których zabito w sumie ok. 700 chłopów ukraińskich, z czego 234 w Sahryniu i kolonii Sahryń, 137 w Szychowicach i 186 w Łaskowie. Straty ukraińskie w pozostałych wsiach, na które uderzono tego samego dnia, lecz później niż na wzmiankowane, były dużo niższe i wyniosły od kilku do kilkudziesięciu zabitych⁵⁹.

⁵⁹ LAC, Wołodymyr Kubijowic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Wykaz zamordowanych Ukraińców w powiecie Hrubieszów od 10 III 1944 r. do dnia dzisiejszego, [po 10 V 1944 r.], k. 1–12, 19, 23. W wykazie tym zostały uwzględnione następujące informacje dotyczące ofiar: data śmierci, imię i nazwisko, wiek, miejsce urodzenia, zawód, miejsce zamieszkania (w chwili śmierci). Tragiczny los 557 ukraińskich mieszkańców wsi i kolonii Sahryń, Szychowic i Łaskowa w powiecie hrubieszowskim (z ogółem 681 cywilów ukraińskich, którzy 10 III 1944 r. stracili życie wskutek zastosowania zasady odpowiedzialności zbiorowej w kilkunastu miejscowościach zaatakowanych tego dnia przez oddziały hrubieszowskiej i tomaszowskiej AK oraz I Batalion Oddziałów Hrubieszowskich BCh) są dla Ukraińców z Chełmszczyzny symbolem ukraińskich cierpień w konflikcie z Polakami na tym terenie w okresie okupacji niemieckiej (szerzej na ten temat zob. M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 282–308; por. M. Hornyj, *Tragedija...*, s. 135–147, 152–160). Według obliczeń Igora Hałagidy straty ukraińskie poniesione wskutek antyukraińskich wystąpień polskiego podziemia w powiecie hrubieszowskim w dystrykcie lubelskim GG w czasie tzw. rewolucji hrubieszowskiej (10 III – 2 IV 1944 r.) wyniosły ogółem 1865 osób, z czego 10 marca w Sahryniu i jego kolonii, Szychowicach oraz Łaskowie zostało zabitych w sumie 1066 Ukraińców (odpowiednio 602, 138 i 326). Wspomniany autor ocenił, że w tym czasie w powiecie hrubieszowskim przedstawiciele polskiego podziemia spalili (całkowicie lub częściowo) nie mniej niż 35 wsi (zob. I. Hałagida, *Ukraińskie straty...*; G. Spodarek, *Ukraiński historyk w Polsce – Igor Hałagida*, „Nasz Wybór” („Nasz wybir”), 24 VII 2015, <http://pl.naszwybir.pl/ukrainski-historyk-w-polsce-igor-halagida/>). Na podstawie notatki starosty hrubieszowskiego z 31 III 1944 r. niemiecki Urząd Szefa Dystryktu Lublin szacował, że między 10 a 23 III 1944 r. w południowej części powiatu hrubieszowskiego w sumie spalone 25 wsi (większą część Polacy, a mniejszą – Ukraińcy). Straty ludności powiatu były oceniane na 3100 zabitych – 2500 Ukraińców i 600 Polaków (zob. APL, Amt des Distrikt Lublin, 3, Notatka dotycząca sytuacji w starostwie hrubieszowskim w okresie 10–23 III 1944 r., 31 III 1944 r., b.p.).

Na wiosnę 1944 r. Basaj był już poważnie skonfliktowany z oficerami Zamojskiego Inspektoratu AK, szczególnie z komendantem obwodu hrubieszowskiego Marianem Gołębiewskim „Irka”. Wydaje się, że miało to przede wszystkim związek z niezgodnionym z miejscowym dowództwem AK wycofaniem oddziałów podległych „Rysiowi” z południowej części Hrubieszowskiego w Biłgorajskie, co nastąpiło pod koniec marca 1944 r. „Trasa dobrze znana społeczności polskiej – wspominał Kwaśniewski – Małków–Księżostany–Biłgorajskie. Wprawdzie cel uswięcał środki, tym niemniej cena była za wysoka”⁶⁰. Decyzję o przejściu całym kilkusetosobowym batalionem do Puszczy Solskiej Basaj podjął w dużym stopniu pod naciskiem niemieckich jednostek ekspedycyjnych, złożonych również z Ukraińców (po 27 marca, w rezultacie przegranego boju pod Łaskowem i Smoligowem). Następstwem wspomnianej porażki bechowców była pacyfikacja Smoligowa, kolonii Ameryka i kolonii Olszynka przez oddziały niemieckiej policji i wojska wsparte przez ULS i 5 pułk policji SS. W samym tylko Smoligowie, według rozbieżnych szacunków, wymordowano wówczas od 70 do 220 polskich i ukraińskich mieszkańców⁶¹.

W raporcie hrubieszowskiego obwodu BCh za marzec 1944 r. na temat ogólnej sytuacji w powiecie hrubieszowskim (położenia ludności polskiej w związku z napadami Ukraińców i pacyfikacjami niemieckimi), w tym okoliczności starcia 27 marca 1944 r. oddziałów „Rysia” z niemiecką ekspedycją karną i jego następstw, czytamy: „Nieprzyjaciół był wyposażony w broń. My natomiast byliśmy bardzo słabi w amunicję. Broniliśmy się do ostatniego naboju, przedzierając się z pierścienia, utraciliśmy 27 żołnierzy [...], straty powstały z braku amunicji. Po pogrzebie żołnierzy i [...] po zdemolowaniu kolei Werbkowice–Uhnów wycofaliśmy się z oddziałem na teren pow[iatu] tomaszowskiego celem odpoczęcia i zaopatrzenia się w amunicję. Obecnie sytuacja powiatu: spalone i spacyfikowane przez Ukraińców około 25 osiedli polskich, wymordowano około 500 osób ludności polskiej. Nasze wymagania do utrzymania się w terenie pow[iatu] od władz: prosimy o broń maszynową oraz amunicję”⁶².

Niestety, posunięcie „Rysia” przyczyniło się do poważnego osłabienia polskich sił na przeciwukraińskim odcinku w Hrubieszowskim oraz wymusiło na komendancie hrubieszowskiego obwodu AK wydanie zgody, aby batalion AK „Południe” Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora” (zagrożony teraz okrążeniem przez Niemców) wycofał się z południa powiatu do jego części zachodniej (w okolicy Grabowca). W konsekwencji oddziały tomaszowskiej AK zostały całkowicie odsonięte od wschodu na krótko przed kwietniową akcją zaczepną połączonych chełmsko-wołyńsko-galicyjskich sił UNS/UPA, a tym samym okoliczna ludność polska była narażona na ataki partyzantki ukraińskiej.

⁶⁰ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji*, Jabłonowo, 10 III 1967 r., zbiory Tomasza Gołębiewskiego, w posiadaniu autora, rkps, s. 49.

⁶¹ M. Majewski, *Przyczynek do wojennych dziejów Ukraińskiego Legionu Samoobrony (1943–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2 (8), s. 309; I. Hałagida, *Ukraińskie straty...*; zob. także: *Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939–1945. Zestawienie większych akcji represyjnych*, oprac. C. Madajczyk, Warszawa 1965; J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981; *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo zamojskie*, Warszawa 1994.

⁶² APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 18 I – 27 III 1944 r., [po 27 III 1944 r.], k. 2.

Stało się to jednym z głównych powodów, dla których Gołębiewski zarzucał Basajowi niesubordynację, a nawet dezercję i chciał go postawić przed sądem polowym.

O działaniach niemieckich sił zbrojnych przeciwko batalionowi „Rysia” jest mowa w odezwie wydanej w kwietniu 1944 r. przez dowódcę SS i policji w dystrykcie lubelskim GG do oddziałów UNS/UPA z Galicji Wschodniej i Wołynia, które w tym czasie toczyły walki z AK w południowo-wschodniej części dystryktu, gdzie jednocześnie dopuszczały się licznych zbrodni na ludności polskiej. „Polska banda terrorystyczna pod dowództwem Basaja – czytamy w niemieckim dokumencie – która od dłuższego czasu niepokoiła i terroryzowała ludność ukraińską powiatu hrubieszowskiego, została zniszczona [...]. Ukraińcy oraz spokojna ludność powiatu hrubieszowskiego mają możliwość zająć się znowu swoją spokojną pracą w gospodarstwach”⁶³.

Z dokumentów lwowskiej OUN-B wynika, że 18 kwietnia 1944 r. wspomniana odezwa w postaci ulotek zrzucano z samolotów w okolicach Bełza⁶⁴. To, że Niemcy rozpowszechniali ją w powiatach hrubieszowskim, tomaszowskim i południowej części zamojskiego i że w piśmie była mowa m.in. o partyzantce BCh „Rysia” i roli, którą odegrała ona w zaognieniu relacji polsko-ukraińskich w Hrubieszowskiem, potwierdzają dokumenty Lubelskiego Okręgu AK⁶⁵ i Podokręgu IV B (BCh). Zwierzchnik Basaja pisał: „W załączeniu posyłam [...] tłumaczenie ulotki niemieckiej do Ukraińców dotyczącej ob. »Rysia«”. W dokumencie BCh stwierdzono, że jej treść jest częściowo prawdziwa⁶⁶. Niestety nie sprecyzowano, czy stwierdzenie to odnosiło się do faktu, że partyzantka Basaja została wyparta z powiatu hrubieszowskiego przez Niemców i kolaboracyjne formacje policyjne złożone z Ukraińców, czy do tego, że terroryzowała okoliczną ludność ukraińską.

Konflikt z AK w lasach biłgorajskich (marzec/kwiecień – czerwiec 1944 r.)

Również po przejściu w lasy biłgorajskie z rozkazu tamtejszego komendanta obwo-
du BCh Stanisława Makiełły „Sosny” część batalionu skierowano do obrony okolicznej
ludności polskiej zagrożonej napadami banderowców. Należy dodać, że w pierwszej po-

⁶³ Władze niemieckie wzywały „ukraińskie oddziały zbrojne z Galicji i Wołynia”, aby opuściły powiat hrubieszowski oraz zaprzestały napadów na „spokojną wiejską ludność polską”. Jednocześnie wskazywały właściwy dla nich obszar działania i cel walki. Według Niemców, były nimi tereny położone na wschód od Bugu, na które „tymczasowo wdarli się bolszewicy” i gdzie „panuje terror NKWD”. Ukraińską partyzantkę miała tam czekać „ciężka i odpowiedzialna praca – wyniszczanie bolszewików”. Co istotne, pisano, że w razie zignorowania przestrogi i kontynuowania napadów na Polaków w Hrubieszowskiem „niemiecka władza będzie zmuszona postąpić w taki sam sposób, jak postąpiła z polską terrorystyczną bandą Basaja”. Na koniec apelowano do Ukraińców: „Już najwyższy czas, aby zrozumieć, iż walka na śmierć i życie między Ukraińcami i Polakami na tych terenach to tylko woda na młyn bolszewicki. Walka ta jest spowodowana tylko przez agentów bolszewickich” (zob. LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 27/16, Odezwa dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim GG do partyzantów ukraińskich w powiecie hrubieszowskim, kwiecień 1944 r., b.p.; por. ChBP, Prasa konspiracyjna, 87, nr 413, „Agencja Informacyjna »Wieś«” nr 19 (61), 2 VI 1944 r., k. 10; zob. także: *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lublin 1939–1944*, cz. 2: *Dokumenty*, oprac. I. Caban, Z. Mańkowski, Lublin 1971, s. 328).

⁶⁴ Wiadomości społeczno-polityczne z sokalskiego okręgu OUN za okres 1–18 IV 1944 r., 19 IV 1944 r. [w:] *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 285.

⁶⁵ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 2, 25 V 1944 r., k. 4.

⁶⁶ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Komendant oddziału leśnego „Rys” donosi, 5 V 1944 r., k. 6.

łowiu czerwca 1944 r. komenda Podokręgu IV B miała wyznaczyć hrubieszowskiemu batalionowi „Rysia” rolę odwodu głównych sił biorących udział w zażartych walkach z Ukraińcami w tomaszowskim obwodzie BCh nr 4⁶⁷. Nawet wtedy dochodziło jednak do incydentów, które pogarszały i tak nie najlepsze relacje partyzantów „Rysia” z AK. W sprawozdaniu Podokręgu IV B z początku czerwca 1944 r. na temat orientacji politycznej i stosunku do AK batalionu Basaja w okresie jego pobytu w Puszczy Solskiej, gdzie tworzył największy obóz leśny partyzantki bechowskiej, pisano: „Obóz [Leśny Hrubieszowski „Rysia” – M.Z.] jest przepojony duchem ludowym. Na wszelkie zakusy wpływów ze strony ZWZ odpowiada negatywnie”. O samym Basaju i jego relacjach z podkomendnymi czytamy: „Ob[ywatel] »Ryś«, komendant wymienionego obozu, zasługuje na najwyższe uznanie jako bojowiec, dowódca i ludowiec. Żołnierze odczuwają w stosunku do niego nie tylko szacunek, lecz po prostu miłość”⁶⁸.

Niemniej jeszcze na początku maja 1944 r. w poufnej informacji przesłanej do dowóztwa Podokręgu IV B w sprawie obozów leśnych BCh (oddziałów z obvodu hrubieszowskiego i zamojskiego) w Puszczy Solskiej znalazło się następujące stwierdzenie: „W obozach panuje karność, jeśli chodzi o akcje. Natomiast słaby kontakt z władzami w znaczeniu orientacji. Żołnierze znają tylko swego dowódcę, nie wiedzą już, kto jest komendantem obvodu, nawet okręgu. W oddziale ob. »Rysia« ludzie zachowują się dość brutalnie w stosunku do ludności. Podszywając się pod PPR, robią niektóre akcje i chodzą tyłem po wsi, gdzie ich znają jako BCh, z czerwonymi opaskami”⁶⁹.

Mariusz Kwiatkowski, badacz dziejów „Rysia” i jego partyzantów, sytuację w Biłgorajskim tłumaczył niechęcią okolicznej ludności oraz miejscowych oddziałów partyzanckich AK do tak dużego (w dodatku pozbawionego stałej aprowizacji) i obcego zgrupowania. Twierdził, że hrubieszowski batalion BCh był traktowany w Puszczy Solskiej jak intruz, który „prowadząc działalność na własną rękę, ingerował szkodliwie w wewnętrzne życie danego terenu”⁷⁰.

Na tym tle dochodziło do nieporozumień bechowców z Hrubieszowskiego z biłgorajską AK. Basajowi grożono za to konsekwencjami, jego podkomendni nie stosowali elementarnych zasad konspiracji, czym siebie i okoliczną ludność narażali na niebezpieczeństwo. Nadto ludziom „Rysia” zarzucano prowadzenie polityki partyjnej. Prawdopodobnie na przełomie kwietnia i maja 1944 r. w piśmie wystosowanym w tej sprawie do „Rysia” jeden z dowódców AK z rejonu V (Józefów) Czesław Mużacz „Selim” ostrzegał: „Przypominam, że jesteśmy wszyscy żołnierzami AK. Nie ma wyodrębnień na BCh czy też tzw. pańską organizację [zapewne chodziło o AK – M.Z.]”⁷¹.

Trzeba jednak dodać, że oddziały AK i scalonej z nią NOW nie były tutaj bez winy. W źródłach jest mowa o samowolnych rekwizycjach dokonywanych u chłopów związa-

⁶⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 27.

⁶⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie, 2 VI 1944 r., k. 24.

⁶⁹ *Ibidem*, Meldunek (poufny) dotyczący obozów leśnych w obwodach zamojskim i hrubieszowskim, 4 V 1944 r., k. 2.

⁷⁰ M. Kwiatkowski, *Okoliczności śmierci Stanisława Basaja-Kraski ps. „Ryś” w świetle nowych materiałów źródłowych*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2005, nr 21, s. 283.

⁷¹ APL, AK, 231, Obwód Biłgoraj, Pismo „Selima” do „Rysia”, wiosna 1944 r., k. 24.

nych z BCh, odbieraniu broni członkom organizacji, a nawet komponowaniu piosenek, w których wyśmiewano i obrażano ludowców⁷². Na przełomie czerwca i lipca 1944 r. w Komendzie Podokręgu IV B znano także instrukcje AK nakazujące kontrolować „ruchy przywódców politycznych NSZ i BCh”, ich miejsca kontaktowe i prowadzone rozmowy⁷³. Bez wątpienia nie budowało to dobrych relacji i zaufania między obiema organizacjami – tym bardziej w chwili, gdy szykowały się one do przejęcia władzy w powojennej Polsce, a co najmniej do uzyskania znacznych wpływów. Właśnie z powodu wyraźnej radykalizacji „dołów”, ale też pod wpływem sytuacji na froncie wschodnim część bechowców zaczęła coraz bardziej ciężać ku PPR i jej oddziałom zbrojnym oraz sowieckiej partyzantce.

Wobec powyższych okoliczności stosunek „Rysia” i jemu podobnych do AK stawał się coraz radykalniejszy. Z czasem doprowadziło to do nawiązania przez niego bliższej współpracy z operującym w Puszczy Solskiej sowieckim zgrupowaniem partyzanckim im. Chruszczowa. W związku z tym wydaje się, że stwierdzenia na jego temat zawarte w dokumencie Podokręgu IV B z początku maja 1944 r. należy traktować jako próbę usprawiedliwienia Basaja przed AK i uchronienia go przed odpowiedzialnością za samowolę w Hrubieszowskiem i Biłgorajskim: „Sprawa scaleniowa jest aktualna i donoszący [„Rys” – M.Z.] chciałby, by w jak najszybszym czasie była dokonana. Po sześciomiesięcznej walce został Rys zupełnie na lodzie i nikt się o niego nie troszczy. Nie ma kontaktu z władzami okręgu i podokr[ęgu]. Walka [z Ukraińcami i Niemcami – M.Z.] była tego rodzaju, że nie było czasu na rekwizycje, gdy żołnierz coś zdobył, włożył od razu na siebie, zdążył w uciążliwych walkach zniszczyć, tak że stan umundurowania jest fatalny. Kwestia żywności też nie jest rozwiązana, a jest konieczna. Zaopatrzenie w amunicję też konieczne. Oddział wynosi obecnie 350 ludzi czynnych”. W dokumencie tym odniesiono się również do wspomnianego pisma „Selima” z AK. Podkreślano, że jego „bezprawne pretensje” do „Rysia” są absurdalne, gdyż „Selim” nie ma prawa wyciągać konsekwencji, a jedynie może złożyć meldunek⁷⁴.

Współpraca z partyzantką sowiecką

Materiały sztabu 1 Ukraińskiej Dywizji Partyzanckiej (do 22 lutego 1944 r. było to Sumskie Zgrupowanie Partyzanckie), dowodzonej przez Petra Werszyhorę, zawierają m.in. informacje dotyczące działań jednostki na Lubelszczyźnie w zimie 1943 na 1944 r. Po tym, jak w nocy z 11 na 12 lutego 1944 r. sowiecka dywizja partyzancka przeszła z Galicji Wschodniej (z okolic Rawy Ruskiej), gdzie od początku tego roku przeprowadzała swój kolejny rajd, na zachodni brzeg Bugu (w okolicy Biłgoraja i Janowa Lubelskiego),

⁷² Na przykład w Biłgorajskim sprawcami podobnych ekscesów byli żołnierze z oddziału AK Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”. Wydaje się, że brali w nich też udział podkomendni Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana” z NOW (zob. np. APL, BCh, 14, Okręg Lublin, Meldunek z obwodu biłgorajskiego, wiosna 1944 r., k. 10; APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Grupa Jana, b.d., k. 41; Pismo Komendanta Okręgu IV BCh do Komendy Głównej AK o trudnościach w akcji scaleniowej na terenie Okręgu, 6 VI 1944 r.[w:] *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 268–269.

⁷³ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny, 28 VI 1944 r., k. 40.

⁷⁴ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Komendant oddziału leśnego „Rys” donosi, 5 V 1944 r., k. 6.

dowództwo dywizji wyrażało zaskoczenie powszechną wśród miejscowych Polaków nienawiścią do faszystowskiego okupanta oraz gotowością do wywołania powstania zbrojnego. W dokumentach sztabu dywizji była też mowa o dziesiątkach skoncentrowanych w lasach biłgorajskich i janowskich polskich oddziałów partyzanckich (PZP⁷⁵/AK, NOW, BCh, NSZ i AL), które przygotowywały się do decydującej walki z Niemcami, jak również o ich społecznym zapleczu (rezerwach ludzkich i materiałowych) w okolicznych wsiach. Choć Werszyhora wschodnie ziemie obecnej Polski uważał za podatny grunt dla rozwoju ruchu partyzanckiego, problem polegał na tym, iż – z wyjątkiem polskiej partyzantki komunistycznej – sygnału do powstania oczekiwano nie z Moskwy, a z Londynu⁷⁶. W odniesieniu do BCh stwierdził: „chętnie idą na współpracę z partyzantami sowieckimi [...], ale organizacyjnie trzymają się swoich »panów« oficerów z PZP i NOW”⁷⁷.

Zgodnie z wytycznymi KC KP(b)U z 18 lutego 1944 r.⁷⁸ w kontaktach z polską ludnością i zbrojnymi oddziałami „polskich nacjonalistów” Werszyhora i jego sztab prowadzili bardzo ostrożną politykę. Po pierwsze, sowieccy partyzanci produkty żywnościowe i paszę dla koni kupowali od polskich chłopów po cenach nieco wyższych niż obowiązujące w GG (płacili pieniędzmi zdobytymi na Niemcach podczas „operacji gospodarczo-bojowych”). Po drugie, w kontaktach ze stacjonującymi w pobliżu oddziałami partyzantki polskiej wszelkich nurtów politycznych podtrzymywali „jak najlepsze relacje dobrosąsiedzkie”. Niemniej wobec jednostek o pochodzeniu „obcym klasowo” Sowietci zachowywali dużą ostrożność, szczególnie w kwestii ich dozbajania. Po trzecie, wśród polskiej ludności prowadzili „pracę masowo-polityczną”, a maruderów natychmiast rozstrzelali na miejscu w obecności zgromadzonej lokalnej społeczności, której została wyrządzona krzywda. Werszyhora pisał: „[w rezultacie] ludność Polski poznała nas z najlepszej strony, przyjmowała jak najserdeczniej i jeszcze serdeczniej żegnała. [...] honor sowieckiego bojownika-partyzanta podtrzymywaliśmy wysoko, nie zhańbiliśmy rosyjskiego oręża, a pomnażaliśmy jego sławę”. Jednocześnie uważał za konieczne wysyłanie do Polski tylko oddziałów silnych i zdyscyplinowanych. Wskazywał, że kierowanie na ten obszar jednostek, które przez długi czas przebywały beczyn-

⁷⁵ W dokumentach AK nazw Polski Związek Powstańczy i Polskie Siły Zbrojne w Kraju używano zamiennie.

⁷⁶ CDAHOU, f. 63, op. 1, spr. 5, Pierwsza Ukraińska Dywizja Partyzancka im. Dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego S.A. Kowpaka (Sumskie Zgrupowanie Partyzanckie), k. 191; A. Kentij, W. Łozycyjkij, *Radianski partyzany 1941–1944: switło j tini*, Kyjiw 2010, s. 38.

⁷⁷ CDAHOU, f. 63, op. 1, spr. 5, Pierwsza Ukraińska Dywizja Partyzancka im. Dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego S.A. Kowpaka (Sumskie Zgrupowanie Partyzanckie), k. 199.

⁷⁸ Notatka pierwszego sekretarza KC KP(b) Ukrainy N. Chruszczowa dla J. Stalina o nawiązaniu kontaktów z polskimi oddziałami konspiracyjnymi, 24 II 1944 r. [w:] *Z archiwów sowieckich*, t. 3: *Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944*, oprac. W. Roszkowski, tłum. dokumentów z jęz. ros. W. Materski, Warszawa 1993, s. 113–115. W dokumencie tym Chruszczow relacjonował Stalinowi treść radiogramów otrzymanych od Werszyhory po przejściu jego oddziałów z Galicji Wschodniej na Lubelszczyznę, w których charakteryzował on sytuację polityczną i wojskową oraz nastroje polskiej ludności na tym terenie. Chruszczow informował Stalina, że w radiogramie przekazanym 18 II 1944 r. Werszyhorze potwierdził wcześniejsze wytyczne, aby ukraińscy partyzanci sowieccy nie przekraczali zachodniej granicy ZSRR (przed 22 VI 1941 r.), czyli Bugu, a jedynie wyraził zgodę, by na zachodni brzeg tej rzeki – „do rejonów Polski” – wysłać grupy zwiadu w celu „rozpoznania i organizacji tam samodzielnych polsko-sowieckich oddziałów partyzanckich”.

nie na tyłach ACz – wobec czego dyscyplina w ich szeregach uległa rozluźnieniu, gdyż przywykły one do życia na koszt okolicznej ludności – dyskredytuje władzę sowiecką⁷⁹.

Dowódcy sowieckich zgrupowań partyzanckich operujących w pierwszej połowie 1944 r. na Lubelszczyźnie zdawali sobie sprawę z tarć między AK a BCh na tym terenie, które wynikały również z odmiennego podejścia do zagadnienia ukraińskiego. Nieprzypadkowo w sprawozdaniu komendy hrubieszowskiego obwodu BCh z końca kwietnia 1944 r. zwracano uwagę na dramatyczne położenie strony polskiej, a w zasadzie na jej całkowitą przegraną w inspirowanych – jak powszechnie sądzono – przez Niemców walkach narodowościowych w Hrubieszowskiem. Winę za tę sytuację w dużej mierze przypisywano AK i jej „całkowicie błędnej taktyce” w walce z Ukraińcami, której przeciwstawiano własną, rzekomo obliczoną na minimalizowanie strat wśród ludności wiejskiej, zarówno polskiej, jak i ukraińskiej. Jednocześnie całkowicie bagatelizowano udział batalionu „Rysia” w akcjach przeciwko Ukraińcom w marcu 1944 r., równie duży jak hrubieszowskiej i tomaszowskiej AK. Pisano: „Nasze [BCh] stanowisko w tej sprawie było takie: zorganizować samoobronę wsi polskich i nie prowadzić akcji zaczepnych w stosunku do wsi ruskich, a uderzać na poszczególne jednostki, które akcją Ukraińców kierują. Tymczasem ZWZ początkowo idący po tej linii zmienił taktykę i zaczął stosować akcje odwetowe przez palenie pierwszych z brzegu wsi ruskich i mordowanie ich mieszkańców przy pomocy ściągniętych w tym celu ludzi z powiatu tomaszowskiego. Akcje takie wywoływały kontrakcje u Ukraińców i okupanta i zamiast być pomocą ludności polskiej, osłabiały ją, ponieważ oddziały ZWZ nie zabezpieczały ludności, a wycofywały się w bezpieczne miejsca. Po każdej takiej akcji ze strony polskiej okoliczna ludność polska rzucała swoje siedziby i uciekała na zachód. Rezultat tego był taki, że rozpoczęta przez nas praca zorganizowania samoobrony nie dała się przeprowadzić, bo akcje te jej przeszkadzały. Jedynie na terenie gminy Kryłów była ona przeprowadzona przez naszą organizację [Stanisława Basaja „Rysia” – M.Z.] i pozwoliła ludności polskiej przetrwać na miejscu przez całą zimę [z 1943na 1944 r.], a w marcu [1944 r.] planowo się ewakuować na zachód”⁸⁰. Jeszcze w pierwszych dniach czerwca 1944 r. w jednym z dokumentów Podokręgu IV B w kontekście polskich działań zaczepnych wobec sił UNS/UPA w okolicy Tomaszowa Lubelskiego stwierdzano: „Wypadki te i inne dały dowód nieprzemysłanych i niezrozumiałych postępowań dowództwa [AK] [...]. Rzecz jasna, że przy takiej atmosferze sprawa scaleniowa nie daje członkom BCh zadowolenia”⁸¹.

Sowieckie zgrupowania partyzanckie przybyłe na Lubelszczyznę zza Bugu nie tylko udzielały wydatnej pomocy jednostkom zbrojnym PPR, ale też kokietowały BCh, podkreślając ich odrębność organizacyjną w PSZ w Kraju⁸². W meldunku biłgorajskiego

⁷⁹ CDAHOU, f. 63, op. 1, spr. 5, Pierwsza Ukraińska Dywizja Partyzancka im. Dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego S.A. Kowpaka (Sumskie Zgrupowanie Partyzanckie), k. 195–196.

⁸⁰ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport komendy obwodu, 29 IV 1944 r., k. 6–7; I. Iljuszyn, *Ukraińska Powstańska Armija i Armija Krajowa. Protystojannia w Zachidnij Ukraini (1939–1945 rr.)*, Kyjiw 2009, s. 149 (wyd. polskie: *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*, Warszawa 2009); Raport komendy obwodu hrubieszowskiego BCh do Komendy Okręgu o walkach z ukraińskimi nacjonalistami, 29 IV 1944 r. [w:] *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 210.

⁸¹ APL, BCh, 57, Podokręg IV B, Protokół odprawy kierownictwa „Rocha” Podokręgu IV B, 4 VI 1944 r., k. 1.

⁸² APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny za okres 1–15 V 1944 r., b.d., k. 10; APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sprawozdanie za czerwiec 1944 r., k. 24.

obwodu BCh z 8 maja 1944 r. o podejściu sowieckich partyzantów do chłopskiej konspiracji pisano: „Stosunek [Sowieców] do [...] BCh bardzo miły”⁸³. Warto dodać, że w dokumentach sztabowych sowieckiego zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, dowodzonego przez Borysa Szangina, które wiosną i latem 1944 r. prowadziło działania na Zamojszczyźnie, znalazła się charakterystyka istniejących tam wówczas odłamów polskiego podziemia. W ocenie Sowieców oprócz nacjonalistycznych i reakcyjno-faszystowskich oddziałów PZP, endeków (NOW, NSZ) tworzyły je również grupy „mniej więcej demokratyczne”, do których zaliczono AL i partyzantkę bechowską⁸⁴.

Aby zyskać przychylność ludowców, Sowieci wykorzystywali także konflikt narodowościowy. We wspomnianym meldunku sytuacyjnym czytamy: „Ludzie pozostawieni są sami sobie. Wioski organizują samoobronę, ale brak im broni i amunicji. Rozgoryczenie wielkie, że dowództwo AK dostało sprzęt, broń i amunicję [zrzutową], a nie chce ludziom rozdać. Na pewno tej broni nie ma za wiele i dowództwo wie, co robi, ale winien komendant obwodu SZ[K] [„Sił Zbrojnych w Kraju”, kryptonim ZWZ-AK – M.Z.], a przynajmniej kom[endant] rej[onu] AK przyjechać na tereny tych gmin [Majdan Sieniawski, Brzyska Wola, Różaniec, Potok, Tarnogród, Biszczka, Księżpol, Łukowa, Babice – M.Z.] i wyjaśnić im swoje stanowisko, aby zrozumieli, dlaczego tej broni nie przydziela się im. Pięć lat wojny – ludzie są wyczerpani zupełnie nerwowo, tym bardziej że ludność tych okolic przeżyła prawie że najwięcej. A teraz stoją już w obliczu nowej grozy [akcji depolonizacyjnej OUN-B i UPA – M.Z.]. Dowództwo AK nie spieszy się, a ludność jest oburzona, że pozostawiono ją bez opieki. Skutek taki, że społeczeństwo tamtejsze tak prawosławne, jak i polskie widzi jedyny ratunek w Sowieciach. Oni zaopatrują w broń i amunicję ludzi i przyrzekają pomoc. Dowództwo [sowieckie – M.Z.] wyraźnie powiedziało, że jeżeli AK nie pójdzie na Ukraińców, to pójdą oni [Sowieci – M.Z.] wraz z tą częścią społeczeństwa, która pójdzie z nimi. Od dowództwa oddziałów leśnych AK zażądało dowództwo sowieckie wydania broni dla społeczeństwa w terenach zagrożonych. Stosunki między PZP a Sowiecami zaostrzają się mocno. Umiejętna polityka politruków wśród społeczeństwa polskiego i prawosławnego robi swoje. Należy ratować sytuację, bo jest poważna”⁸⁵.

Wydaje się, że pozyskaniu ludności służyło też porozumienie zawarte na początku czerwca 1944 r. przez dowódcę sowieckiego zgrupowania partyzanckiego Borysa Szangina z dowódcą hrubieszowskiego batalionu BCh Stanisławem Basajem w sprawie współdziałania przeciwko Niemcom i nacjonalistom ukraińskim. Według „Rysia” strona polska sądziła, że protokół porozumienia podpisany 5 czerwca 1944 r. zawierał gwarancje, na podstawie których wszelkie decyzje dotyczące wykorzystania oddziałów BCh w walce przeciwko okupantowi i UNS/UPA miał podejmować tylko Sztab BCh, a współpraca wojskowa z oddziałami sowieckimi miała się ograniczać się do Podokręgu IV B, w szczególności zaś skupiać się na doskonale znanych „Rysiovi” terenach Hrubieszowskiego⁸⁶.

⁸³ *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny, 8 V 1944 r., k. 22; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 221.

⁸⁴ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Zgrupowanie Partyzanckie im. N.S. Chruszczowa, k. 132, 177–188.

⁸⁵ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny, 8 V 1944 r., k. 20–22; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 220–221.

⁸⁶ Protokół porozumienia zawartego między dowódcą 1. Batalionu BCh „Rysiem” a dowódcą radzieckiego oddziału partyzanckiego Szanginem w sprawie współpracy wojskowej i walki z Niemcami, 5 VI 1944 r. [w:] *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 267.

Nieco inaczej przywołany dokument, według źródeł sowieckich podpisany 6 czerwca 1944 r.⁸⁷, Szangin przedstawił w szyfrogramie przesłanym następnego dnia do Ukraińskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego (USPD). Postanowienia umowy poprzedził wprowadzeniem, w którym czytamy: „Uważam, że współdziałanie z polskimi oddziałami BCh i okazanie im pomocy przyniesie wymierne rezultaty we wspólnej walce i [spowoduje] przejście znacznej liczby polskiego narodu na naszą stronę, umocni zaufanie do nas i przyniesie pomoc dla frontu [w zakresie] wywiadu oraz dalszej walki zbrojnej”. Z sowieckiego dokumentu wynika jednak, że choć Basaj zachował komendę nad własnymi oddziałami i zapewniano o wspólnym podejmowaniu decyzji w sprawie przyszłych poczynań przeciwko Niemcom i podziemiu banderowskiemu, wszelka współpraca wojskowa miała być pod względem operacyjnym w pełni uzależniona od postanowień dowództwa sowieckiej partyzantki oraz sytuacji na froncie wschodnim. Polscy partyzanci – w opinii Szangina – zostali zobligowani do uczestnictwa w zbrojnych wystąpieniach przeciwko obu wrogom w zależności od wspomnianych wyżej czynników i – co istotne – zawsze na żądanie sowieckich partyzantów, również na terenach niebędących rejonem dyslokacji oddziałów „Rysia”. W zamian Szangin obiecał wyposażyć bechowców w niezbędną ilość broni, amunicji i ekwipunku wojskowego⁸⁸.

Współpracę Basaja z Sowietami miały wkrótce zweryfikować wydarzenia związane z niemiecką operacją antypartyzancką „Sturmwind II”. „Rys” nie brał udziału w walkach w Puszczy Solskiej. W połowie czerwca 1944 r. wrócił w Hrubieszowskie – na czele dwóch plutonów (w istocie kilku osób) złożonych z ochotników (w mundurach niemieckich oddziałów pomocniczych i oddziałów SS Galizien), często udających partyzantów ukraińskich – rzekomo, by zabrać stamtąd broń, amunicję i prowiant pozostawione w marcu tego roku w wyniku pospiesznego odwrotu spod Smoligowa⁸⁹. Tę wersję wydarzeń jako mało prawdopodobną neguje Mariusz Kwiatkowski, który stwierdza: „»Rys« ze swoim oddziałem dlatego opuścił m.in. powiat hrubieszowski, że cierpiał straszliwe braki w uzbrojeniu i aprowizacji”⁹⁰. Jego tezę potwierdza fragment wspomnianego już sprawozdania z inspekcji finansowo-gospodarczej Podokręgu IV B z 2 czerwca 1944 r.: „Zaznaczam, że jest to obóz [Leśny Hrubieszowski „Rysia” – M.Z.] największy na terenie Podokręgu IV i był dotychczas traktowany przez nasze władze po macoszemu. Należy bezwzględnie poruszyć wszystkie czynniki, które mają moc, po temu, by obóz dozbroić i pomóc w aprowizacji. Komendant Podokręgu IV B ob. »Lis« [Edward Michoński – M.Z.] ma się zająć tą sprawą, ja ze swej strony proszę Komendę Okręgu, aby mu przysłała z jak najdalej idącą pomocą”⁹¹. Konieczność wypadu po uzbrojenie, amunicję i żywność do powiatu hrubieszowskiego w połowie czerwca 1944 r. wydaje

⁸⁷ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 8, Zgrupowanie Partyzanckie im. N.A. Szczorsa, Protokół porozumienia zawartego 6 VI 1944 r. między dowódcą polskiego oddziału partyzanckiego „Rysiem” a dowódcą zgrupowania oddziałów partyzanckich im. Chruszczowa tow. B.G. Szanginem, k. 76.

⁸⁸ Porozumienie między dowódcą polskich oddziałów „Rysiem” i dowódcą zgrupowania sowieckich oddziałów partyzanckich Szanginem o współdziałaniu przeciwko hitlerowcom i ukraińskim nacjonalistom, 7 VI 1944 r. [w:] W. Serhijczuk, *Ukrajński zdywł: Zakerzonnia 1939–1947*, Kyjiw 2004, s. 330–331.

⁸⁹ Z. Ziembikiewicz, *W partyzantce u „Rysia”. Wspomnienia żołnierza I Batalionu Oddziałów Hrubieszowskich BCh*, Warszawa 1978, s. 199, 240–241.

⁹⁰ M. Kwiatkowski, *Okoliczności...*, s. 284–285.

⁹¹ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie, 2 VI 1944 r., k. 24.

się mało przekonywającym motywem. W tym czasie broń i inne wyposażenie wojskowe podkomendnym „Rysia” zapewniali, zgodnie z porozumieniem zawartym 6 czerwca, partyzanci sowieccy. Z kolei w żywność podczas pobytu w Biłgorajskim, bechowcy skutecznie zaopatrywali się sami na koszt okolicznej ludności. Dlatego, jak się wydaje, głównym powodem odejścia Basaja w Hrubieszowskie była chęć uniknięcia spotkania z Gołębiowskim „Irką”, który w tym czasie również przebywał w Puszczy Solskiej, lecz w przeciwieństwie do „Rysia” znalazł się w kotle operacji „Sturmwind II”, podobnie jak większość partyzantów z hrubieszowskich oddziałów BCh.

W czasie czerwcowych walk w Puszczy Solskiej w zastępstwie „Rysia” hrubieszowskim batalionem BCh dowodził Antoni Warchał „Szczerba”. Przymuszalnie Basaj, który bez wiedzy i zgody AK podpisał porozumienie z Szanginem, co było kolejnym dowodem jego niesubordynacji, odszedł na własną rękę (w obawie przed konsekwencjami ze strony dowództwa Zamojskiego Inspektoratu AK) lub na rozkaz dowództwa Podokręgu IV B, które nie chciało już dłużej irytować AK. Nastąpiło to prawdopodobnie między 6 a 18 czerwca 1944 r., a więc tuż przed zamknięciem niemieckiego pierścienia okrążenia. Dzięki temu „Rys” przeżył, w przeciwieństwie do większości swoich podkomendnych, którzy nie wyszli z kotła – razem z partyzantami sowieckimi dowodzonymi przez Szangina, lecz podporządkowani rozkazom AK, wzięli oni udział w walce i polegli w bitwie pod Osuchami.

Działalność i okoliczności śmierci Basaja w Polsce lubelskiej (lipiec/sierpień 1944 – marzec 1945 r.)

Więcej światła na losy „Rysia” w pierwszych dniach po zakończeniu okupacji niemieckiej rzucają materiały podziemia ukraińskiego. Znajdujemy w nich kilka istotnych informacji. „W miasteczku Kryłów – czytamy w sprawozdaniu chełmskiej OUN-B z sierpnia 1944 r. – istnieje również polska milicja pod dowództwem watażki polskiej bandy Basaja (jego fotografia znajduje się w naszym archiwum)”⁹². Z innego dokumentu dowiadujemy się, że na początku sierpnia 1944 r. „Rysia” wraz z kilkunastoma polskimi milicjantami w Kryłowie aresztował NKWD⁹³. Najpewniej miało to związek z jego działalnością w strukturach PKB, którego Basaj terenowym przedstawicielem

⁹² CDAWOWU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Ogólne sprawozdanie z terenu za okres 15 VII – 15 VIII 1944 r., [po 15 VIII 1944 r.], k. 28.

⁹³ Na początku sierpnia 1944 r. oprócz Kryłowa NKWD prowadził aresztowania wśród polskiej milicji (członków PKB) także w wielu innych miejscowościach powiatu hrubieszowskiego. W nocy 11 VIII 1944 r. „nieznani sprawcy” zabili w Kryłowie polskiego milicjanta i zrzucili z budynku miejscowego posterunku białą-czerwoną flagę. W rezultacie następnego dnia z Kryłowa i okolicznych wsi uciekli wszyscy polscy milicjanci pozostający jeszcze na wolności. Punktem kulminacyjnym była śmierć powiatowego komendanta polskiej milicji (Edwarda Skierczyńskiego), którego zwłoki znaleziono 13 VIII 1944 r. w pobliżu Turkowic (zob. CDAWOWU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z Chełmszczyzny za sierpień 1944 r., k. 114). Niekiedy w milicji (tworzonej po tym, jak władze komunistyczne rozwiązały PKB) Polaków początkowo zastępowali komuniści ukraińscy. W kronice oddziału UPA „Wowky” napisano, że w pierwszych dniach października 1944 r. posterunek milicji w Kryłowie liczył 6–7 funkcjonariuszy, z czego 4–5 Ukraińców i 2 Polaków (zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowkiw”, cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 17v).

był zaledwie kilka dni – od 4 do 8 sierpnia 1944 r. pełnił funkcję zastępcy powiatowego komendanta PKB, powołany na to stanowisko przez Lucjana Świdzińskiego, powiatowego delegata Rządu RP na Kraj. Wkrótce jednak „Ryś” odzyskał wolność, skoro pod koniec października 1944 r. prowadził inspekcję milicji w Mirczu. W czasie ataku sotni UPA „Wowky” na tamtejszy posterunek MO (26 października) brał ponoć czynny udział w jego obronie. Najprawdopodobniej dowodził w tym czasie hrubieszowską szturmówką⁹⁴, dlatego mógł być odpowiedzialny za zbrodnię popełnioną 3 września 1944 r. przez funkcjonariuszy tej formacji na co najmniej ośmiu ukraińskich chłopach we wsi Czerniczyn⁹⁵.

Na jesieni tego roku „Ryś” zaczął tworzyć nowe i reorganizować istniejące już postęrnki milicji w powiecie hrubieszowskim (m.in. w Werbkowicach, Kryłowie, Dołhobyczowie). Wydaje się, że jego działalność w tym zakresie polegała głównie na usuwaniu z załóg posterunków Ukraińców i zastępowaniu ich dawnymi podkomendnymi z partyzantki bechowskiej. Niemniej w grudniu 1944 r. w KP PPR w Hrubieszowie domino wało przekonanie, że „MO jest [...] siedliskiem i ostoją reakcji”. Z tego powodu partia żądała natychmiastowych zmian, gdyż do tej pory tamtejszą milicję „czyszczono [...] z elementu demokratycznego [prawdopodobnie Ukraińców – M.Z.]”⁹⁶. Na początku stycznia 1945 r. również w WUBP w Lublinie oceniano, że milicja w Hrubieszowskiem jest opanowana przez ukraińskich nacjonalistów⁹⁷ i sterroryzowana przez reakcję⁹⁸.

⁹⁴ Szturmówkami nazywano plutony operacyjne formowane przy powiatowych komendach MO z przeznaczeniem do działań bojowych. Na interesującym nas terenie były one wykorzystywane również w walce z ukraińskim podziemiem. Członkowie szturmówek brali też udział w akcjach pacyfikacyjnych wymierzonych w ludność podejrzewaną o sprzyjanie OUN-B i UPA, podczas których niekiedy dopuszczali się zbrodni na ukraińskich cywilach.

⁹⁵ W odwecie za zniszczenie 3 IX 1944 r. przez oddział UPA „Wowky” posterunku milicji w Czerniczynie następnego dnia hrubieszowska szturmówka rozstrzelała we wsi 8 ukraińskich mieszkańców, a ponad 80 ukraińskich mężczyzn zabrała do Hrubieszowa, z których 5 zostało tam zabitych. Jedną z ofiar egzekucji w Czerniczynie był Petro Sywak, ojciec Wołodymyra Sywaka „Zirky”, słynnego w okolicy dowódcy oddziału partyzantki banderowskiej (zob. 1947. *Propamiatna Knyha*, oprac. B. Huk, Warszawa 1997, s. 540–541; Relacja Olgi Czarneckiej z d. Sywak (Hrubieszów), 23 IV 2010 r., w zbiorach autora). 29 IV 1945 r. w pobliżu Gozdowa w zasadzkę przygotowaną przez oddział „Zirky” wpadł pluton operacyjny KP MO z Hrubieszowa. Do niewoli dostało się 10 milicjantów. Po rozbrojeniu wszyscy jeńcy zostali rozstrzelani w pobliskim lesie. Na tak drastyczną decyzję „Zirky” wpływ miała najpewniej śmierć ojca, który kilka miesięcy wcześniej zginął jako zakładnik w Czerniczynie z rąk funkcjonariuszy wspomnianej formacji milicyjnej (zob. AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Sprawozdanie dekadowe kierownika PUBP w Hrubieszowie do WUBP w Lublinie za okres 17 IV – 7 V 1945 r., Hrubieszów, 7 V 1945 r., k. 21; AIPN Lu, 18/401, Akta sprawy Włodzimierza Siwaka, Protokół przesłuchania Włodzimierza Siwaka, 27 I 1946 r., k. 44).

⁹⁶ APL, Akta KW PPR w Lublinie, 40, Wyciąg z raportu nr 2 KP MO w Hrubieszowie, 14 XII 1944 r., k. 90.

⁹⁷ W latach 1944–1945 w powiecie hrubieszowskim posterunki milicji złożone w całości lub częściowo z funkcjonariuszy narodowości ukraińskiej znajdowały się w miejscowościach Terebiń (obsadzony w całości przez Ukraińców i znajdujący się pod kontrolą UPA), Kryłów (jesienią 1944 r. Ukraińcy stanowili większość załogi posterunku), Werbkowice (obsada w połowie ukraińska), Dołhobyczów (w maju 1945 r. na czterdziestu milicjantów kilku było narodowości ukraińskiej) (zob. AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowkiw”, cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 14v, 16v, 17v, 32; AIPN Lu, 032/6, Akta PUBP w Hrubieszowie, Raport kierownika PUBP w Hrubieszowie do WUBP w Lublinie, 30 V 1945 r., k. 19; Relacja Józefa Czarneckiego (Hrubieszów), 23 IV 2010 r., w zbiorach autora).

⁹⁸ Protokół drugiej odprawy kierowników powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, Lublin, po 6 I 1945 r. [w:] *Rok pierwszy*.

Choć Basaj był wówczas podporządkowany władzom komunistycznym, to prawdopodobnie działał również na własną rękę.

25 marca 1945 r., wypełniając rozkaz Marjana Łukasewicza „Jahody”, ówczesnego dowódcy odcinka taktycznego UPA „Danyliw” (Chełmszczyzna), partyzanci sotni „Wowky”, dowodzonej przez Wasyla Kołtoniuka „Kropywę”, podali się za jednostkę Wojsk Pogranicznych NKWD wracającą z akcji przeciwko banderowcom i opanowali osadę Kryłów oraz miejscowy posterunek MO. Według zapisu w kronice oddziału UPA „Wowky” głównym celem tej akcji była likwidacja polskiej milicji i samoobrony, których siły w przeddzień ataku Ukraińcy oceniali na ponad trzydzieści osób. Najpewniej w kontekście członków lokalnej samoobrony we wspomnianej kronice pisano, że nie tylko milicja, ale i mieszkańcy Kryłowa mieli dużo broni⁹⁹. Z tego samego źródła wiemy, że po lipcu 1944 r. Polacy z Kryłowa organizowali wypadki na sąsiednie wioski ukraińskie (np. na Szychowice)¹⁰⁰. Krytycznego 25 marca służbę na posterunku w Kryłowie pełniło ośmiu milicjantów, kilkunastu członków polskiej samoobrony nocowało w prywatnych domach, a komendant kryłowskiej milicji dzień wcześniej wyjechał do Hrubieszowa na odprawę¹⁰¹. Zanim wydzielony z sotni „Wowky” pododdział mający udawać żołnierzy NKWD (grupa bojowa Hrycia Rudenki „Suszki”) wkroczył o świcie do wsi, inni członkowie sotni „Kropywy” zdążyli wystawić ubezpieczenia od strony Małkowa, Kosmowa i Cichobórza. Posterunek partyzanci UPA zajęli dzięki fortelowi. Jeden z Ukraińców, dobrze znany miejscowym Polakom jako ich zawzięty wróg, odegrał rolę banderowca wziętego do niewoli przez rzekomych żołnierzy sowieckich. Podstęp się udał i partyzanci ukraińscy bez jednego strzału dostali się do wnętrza budynku. Gdy jedni szukali nieobecnych milicjantów oraz cywilów i doprowadzali ich na posterunek, inni wystawiali w jego pobliżu ubezpieczenia lub spożywali śniadanie w domach kryłowian. Oprócz tego Ukraińcy nakazali, aby przed budynek MO podstawiono kilkanaście furmanek, które miały posłużyć im za podwodę.

Po tym, jak na posterunku zgromadzono kilkadziesiąt osób, milicjantów rozbrowniono, skrzepowano i ułożono na podłodze. Podobnie uczyniono z cywilami, których sukcesywnie doprowadzano. Następnie część zgromadzonych zastrzelono w budynku lub w jego bezpośrednim sąsiedztwie. W ten sposób partyzanci ukraińscy ostatecznie udaremniili rozpaczliwe próby obrony lub ucieczki, na co zdecydowały się niektóre ofiary po uwolnieniu się z pęt. Szczęście dopisało tylko nielicznym (np. osobom udającym martwe po otrzymaniu ran postrzałowych). W kronice podsumowano: „Ważniejszych związanych Polaków odprowadzamy na podwozy, wszystkich innych rozstrzelujemy”¹⁰².

Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945), wstęp S. Poleszak, wybór i oprac. L. Pietrzak i in., Warszawa 2004, s. 343; por. M. Kwiatkowski, *Okoliczności...*, s. 290–292.

⁹⁹ AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowkiw”, cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 30.

¹⁰⁰ *Ibidem*, k. 16v.

¹⁰¹ List Michała Łukasewicza dotyczący okoliczności napadu UPA na Kryłów 25 III 1945 r., Cichobórz, 16 III 2016 r., rkps w zbiorach autora.

¹⁰² AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowkiw”, cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 30.

Wystrzelenie czerwonej racy oznaczało zakończenie akcji i odwrót. Punktem zbornym dla wszystkich pododdziałów UPA biorących w niej udział był las uhrynowski. Wieczorem 25 marca grupa „Suszki” dotarła do Uhrynowa, a pozostałe do Tudorkowic¹⁰³. Pojmanych Polaków, którzy uniknęli masakry w Kryłowie (w tym kilkunastu furmanów wziętych na podwodę), uprowadzono pod eskortą partyzantów „Suszki” w kierunku Małkowa i w większości rozstrzelano w pobliskim lesie. Kilka osób uniknęło śmierci; jeden z woźniców uciekł, a dwie kobiety dzięki szczęśliwemu splotowi okoliczności nie zostały rozstrzelane, lecz pozostawione w zamknięciu we wsi Żniatyn, znajdującej się na trasie odwrotu jednostki „Wowky”. Po kilku dniach odnalazł je i uwolnił oddział WP uczestniczący w obławie na banderowców.

Jak wspomniano, wśród zatrzymanych 25 marca 1945 r. w Kryłowie, a następnie uprowadzonych i rozstrzelanych przez UPA znalazł się również Stanisław Basaj. Wraz z nim zginęli członkowie jego kilku-, kilkunastoosobowej grupy, przypuszczalnie w większości dawni podkomendni „Rysia” z partyzantki. Cel pobytu grupy Basaja krytycznego dnia w Kryłowie nie jest dokładnie znany. Prawdopodobnie miał związek z inspekcją tamtejszej milicji lub powierzonym przez kierownika PUBP w Hrubieszowie rozpoznaniem południowej części powiatu hrubieszowskiego opanowanego przez ukraińską partyzantkę. Wydaje się, że „Rys” przebywał w Kryłowie jeśli nie z polecenia, to co najmniej za wiedzą hrubieszowskiego UB. Jedną z kilku osób towarzyszących Basajowi w ostatnich chwilach życia, która podzieliła jego los, był pracownik PUBP w Hrubieszowie¹⁰⁴.

Więcej światła na niejasne kontakty Basaja z UB w latach 1944–1945 rzucają zeznania jego żony (Genowefy Kraski vel Basaj), które jako świadek złożyła w listopadzie 1968 r., podczas śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez ULS na ludności polskiej w powiecie hrubieszowskim w 1944 r. Małżonka „Rysia” przedłożyła wówczas zaświadczenie, które 26 czerwca 1947 r. wydał jej szef PUBP w Hrubieszowie. Z pisma wynikało, że Basaj został „wysłany przez szefa Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z Hrubieszowa w celu przeprowadzenia akcji [antyukraińskiej] w gm[inie] Kryłów. Tam został napadnięty przez bandy UPA i zabity z całą grupą, która znajdowała się na posterunku w Kryłowie, gdzie zginęło siedemnaście osób z jego grupy. [...] »Rys« należał do org[anizacji] BCh i cieszył się u ludzi dobrą opinią jako komendant batalionu [...]. Pierwszy przystąpił do współpracy z organami UB i zginął dla Polski Ludowej”. Żona Basaja zeznała, że nie wie, jak dokładnie zginął jej mąż¹⁰⁵.

Według rozbieżnych polskich i ukraińskich szacunków bilans ofiar akcji UPA w Kryłowie to w sumie od 40 do 60 zabitych Polaków. Ofiarami napadu UPA byli głównie członkowie miejscowej polskiej samoobrony, trzech milicjantów oraz cywile. Większość osób ujętych w Kryłowie, w tym Stanisława Basaja, którego w kronice oddziału „Wowky” określono jako „znanego Polaka – terrorystę, który palił wsie na Chełmszczyźnie oraz

¹⁰³ *Ibidem*, k. 30–30v.

¹⁰⁴ AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych przez bandy UPA w powiecie Hrubieszów od powstania urzędu do dnia 29 IX 1945 r., 30 IX 1945 r., k. 86; M. Kwiatkowski, *Okoliczności...*, s. 294–295.

¹⁰⁵ AIPN Lu, 08/303, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Genowefy Kraski vel Basaj w KW MO w Lublinie, 8 XI 1968 r., k. 216–217.

trzech z jego ochrony”¹⁰⁶, po uprowadzeniu banderowcy rozstrzelali w lesie w pobliżu Dołhobyczowa lub Uhrynowa (według innych źródeł we wsi Liski opodal Waręża)¹⁰⁷.

Akcja w Kryłowie z 25 marca 1945 r. nie była odosobnionym przypadkiem w działalności sotni „Wowky” w tym okresie. Partyzanci UPA użyli tego samego fortelu, który nieco wcześniej, 11 marca, sprawdził się w czasie likwidacji ośrodka milicji pomocniczej (*istriebitelnyj batalon* – niszczyielski batalion, IB) w Machnówku – jednego z najsilniejszych punktów oparcia dla wojsk pogranicznych NKWD na Chełmszczyźnie kontrolowanych przez UPA. Podkomendni „Jahody” zabili wtedy prawie 80 Ukraińców „odurzonych komunizmem” (członków IB i sympatyków ZSRR) oraz spalili 40 należących do nich budynków mieszkalnych¹⁰⁸. Wydaje się, że podobny był cel akcji w Kryłowie, ale tym razem postanowiono zniszczyć wrogą placówkę polskiej samoobrony i posterunek MO. Operacja ta prawie zbiegła się w czasie z podobnymi działaniami z przełomu marca i kwietnia 1945 r. oddziałów UPA podległych Iwanowi Szpontakowi „Zalzniaкови” przeciwko polskiej milicji w Lubaczowskiem. Chodziło o oczyszczenie terenu uznawanego przez OUN-B za etnograficzne ziemie ukraińskie (znajdujące się tymczasowo w granicach Polski lubelskiej za sprawą Sowietów) z wrogich struktur polskiej administracji, milicji i samoobrony. Według Grzegorza Motyki, wspomniane kroki partyzantka banderowska podjęła „w oczekiwaniu na konferencję pokojową lub wybuch III wojny światowej”¹⁰⁹.

* * *

Napady na wioski ukraińskie, niechęć do akcji scaleniowej z AK i rozpolitykowanie podkomendnych, a w końcu samowolna decyzja o podjęciu współpracy wojskowej z sowiecką partyzantką kładą się cieniem na działalności Stanisława Basaja „Rysia” w okresie okupacji niemieckiej. Wiele wątpliwości dotyczy również jego losów i postawy w pierwszych miesiącach po zainstalowaniu się władzy komunistycznej w powiecie hrubieszowskim (chodzi głównie o jego powiązania z PUBP w Hrubieszowie).

Niełatwo jest jednoznacznie ocenić Basaja. Była to niewątpliwie postać nieszablona, a ostatecznie także tragiczna. Dobry żołnierz i organizator, a jednocześnie typowy zagończyk, może nawet lokalny watażka, niesubordynowany, a przede wszystkim nieodpowiedzialny, jeżeli chodzi o taktykę wobec Ukraińców. To właśnie żywa pamięć o paleniu wsi ukraińskich na Chełmszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej przyczyniła

¹⁰⁶ AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowkiw”, cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 30.

¹⁰⁷ *Ibidem*, k. 30–30v; por. APL, UWL, WSP, 216, Sprawozdanie sytuacyjne starosty hrubieszowskiego za marzec 1945 r., 26 III 1945 r., k. 13; AIPN Lu, 032/5, Akta PUBP w Hrubieszowie, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych w powiecie hrubieszowskim za okres 27 III – 7 IV 1945 r., Hrubieszów, 10 IV 1945 r., k. 81; *ibidem*, Wykaz aktów terrorystycznych dokonanych przez bandy UPA w powiecie Hrubieszów od powstania urzędu do 29 IX 1945 r., 30 IX 1945 r., k. 86; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 265–266; M. Kwiatkowski, *Okoliczności...*, s. 295–301.

¹⁰⁸ AIPN, MBP, UPA, X/9, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Kronika oddziału „Wowkiw”, cz. 2, 30 XI 1945 r., k. 28v–29v; AIPN, MBP, UPA, X/16, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Likwidacja tajnych współpracowników w Machnówku, [przypuszczalnie lato 1946 r.], k. 168–168v; zob. także: A. Łeśkiw-Kit, *Zakerzonski doli. Spohady pro selo Korczmyn*, red. M. Iwanyk, Toronto 2002 („Biblioteka Zakerzonnia. Serija »Spohady«”, t. 3), s. 63–75, 77.

¹⁰⁹ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 366.

się w marcu 1945 r. do tragicznej śmierci „Rysia” z rąk partyzantów UPA. Co istotne, nie został on zamordowany w Sahryniu – rozszarpany w kieracie w asyście duchownego unickiego – lecz (jak tego dowiedziono w niniejszym artykule) – rozstrzelany w lasach uhrynowskich lub Liskach Wareńskich. Mając jeńca tej rangi co Basaj, partyzanci UPA przekazali go prawdopodobnie SB OUN-B. Zanim zginął, został najpewniej poddany śledztwu, być może nawet ciężkiemu.

Z jednej strony Basaj jawi się jako obrońca ludności polskiej w obliczu zagrożenia niemieckimi ekspedycjami karnymi z udziałem ukraińskich formacji kolaboracyjnych (ULS i 5 pułk policji SS), działalnością ChLS, policji ukraińskiej ściśle powiązanej w Hrubieszowskiem z OUN-B, w końcu antypolskimi wystąpieniami bojówek chełmskiej UNS czy jednostek UPA przybyłych z Wołynia. Z drugiej zaś to właśnie jego postępowanie wobec Ukraińców – akty bandytyzmu (napady rabunkowe) i terroryzowanie ludności cywilnej (głównie w okresie październik 1943 – marzec 1944 r.)¹¹⁰ prowadziło do zaognienia stosunków z Ukraińcami i ściągała represje Niemców na miejscowych Polaków (pacyfikacja Smoligowa). Chluby „Rysiowi” nie przynosi również to, że tuż przed niemiecką operacją antypartyzancką „Sturmwind II” pozostawił swój batalion w Puszczy Solskiej. Uczynił to prawdopodobnie w obawie przed konsekwencjami grożącymi mu ze strony komendanta hrubieszowskiego obwodu AK za to, że pod koniec marca 1944 r. – w przeddzień ukraińskiego uderzenia – wraz z batalionem odszedł z powiatu hrubieszowskiego w lasy biłgorajskie. Gołębiowski najpewniej potraktował samowolną decyzję „Rysia” jako dezercję.

Mimo to dla części polskiej społeczności w Hrubieszowskiem Basaj i działalność jego bechowskiej partyzantki w okresie okupacji niemieckiej do dziś są legendą. W końcowym fragmencie tomiku „Ryś” w akcji Wojciech Sulewski napisał: „Ludzie tamtejsi nadal pamiętają jednak o »Rysiu«, a kiedy wiatry, pędząc od Bugu, szaleją nad hrubieszowskim czarnoziemem, podnoszą tumany śniegu, miotają deszczem, huczą i wyją, co starsi chłopcy mówią: – Huczy, jakby znowu nasz »Ryś« wojował”¹¹¹. Niemniej w pamięci zbiorowej starszego pokolenia Ukraińców z południowej Chełmszczyzny „Ryś” zapisał się źle – do dziś w środowiskach ukraińskich Basaja i jego ludzi często określa się jako bandytów.

Jak dowiodłem w niniejszym artykule, aktywność hrubieszowskiego „Rysia” w okresie okupacji niemieckiej i w pierwszych miesiącach po jej zakończeniu wyglądała inaczej, niż przedstawił to Sulewski. Ocena działalności Basaja jest zatem niejednoznaczna.

Słowa kluczowe: Stanisław Basaj „Ryś”, konflikt polsko-ukraiński na Zamojszczyźnie 1943–1945, zbrodnie na cywilach, okupacja niemiecka, Polska lubelska, Armia Krajowa, Bataliony Chłopskie, Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów Stepana Bandery, Ukraińska Armia Powstańcza, partyzantka sowiecka, komuniści polscy

¹¹⁰ Wydaje się, że od połowy 1943 r. do 10 III 1944 r. podkomendni Stanisława Basaja „Rysia” zabili w powiecie hrubieszowskim około 160 Ukraińców, głównie okolicznych chłopów. Byli również współodpowiedzialni (razem z żołnierzami hrubieszowskiej AK) za śmierć następnych 320, a według innych szacunków nawet 460 osób tej narodowości, także w zdecydowanej większości cywilów, mieszkańców Szychowic i Łaskowa.

¹¹¹ W. Sulewski, „Ryś” w akcji..., s. 118.

Mariusz Zajączkowski (ur. 1974) – historyk i politolog, doktor, adiunkt w Instytucie Studiów Politycznych PAN, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Lublinie, członek powstałego w 2015 r. Polsko-Ukraińskiego Forum Historyków. Interesują go relacje polsko-ukraińskie w XX stuleciu, w tym działalność ukraińskiego podziemia na byłych i obecnych ziemiach Polski w czasie II wojny światowej i we wczesnych latach powojennych. Opublikował m.in.: *Giedroyc a Ukraina. Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”* (2014, współredaktor z Magdaleną Semczyszyn), *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944* (2015), *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950* (2016).

“In the Best Case, a Legend...” Several Remarks on the Wartime Fate of Stanisław Basaj “Ryś”

The present article is an academic study on the wartime fate of Stanisław Basaj, nome de guerre “Ryś”, one of the best-known commanders of the Peasants’ Battalions guerrillas in the Lublin region. The author raises the issue of the conflict between Basaj and the Home Army and the Ukrainians in the Zamość region in 1943-1944/1945 and cooperation with the Soviet guerrillas in the final period of the German occupation and cooperation with the local Communist authorities after July 1944. At the same time, the article includes attempts at separating facts from myths that have been surrounding the figure of “Ryś” since the Polish People’s Republic. The figure is still a legend for many Polish residents of the Hrubieszów area and a villain for the local Ukrainians.

Key words: Stanisław Basaj “Ryś”, Polish–Ukrainian conflict in Zamość Region 1943–1945, crimes against civilians, German occupation, “Lublin” Poland, Home Army, Peasants’ Battalions, Stepan Bandera Organisation of Ukrainian Nationalists, Ukrainian Insurgent Army, Soviet guerrillas, Polish Communists